

Woda i ciepło — sprawy strategiczne dla miasta

W środę, w Komitecie Dzielnicowym PZPR odbyło się spotkanie delegatów na Krakowską Konferencję Partyjną — z Nowej Huty i Kombinatu HiL: w zebraniu uczestniczyła także grupa delegatów z Krowodrzy. Omawiano propozycje delegatów na Zjazd oraz do krakowskich władz. Ze względu na obecność prezydenta miasta Józefa Gajewicza wywiązała się również gorąca dyskusja wokół najpilniejszych spraw naszego miasta. A do takich należa w pierwszej kolejności woda i ciepło. Z dnia na dzień odczuwamy brak wody. Poprawa w zaopatrzeniu może nastąpić po realizacji II etapu ujęcia na Rabcie. Na razie na ten cel nie ma środków.

— Ta sprawa — powiedział prezydent — musi stać na forum najwyższych władz centralnych. Ci, którzy pojedą na Zjazd, niech również mówią.

Ciepło — to rozbudowa Elektrowni w Legu i w tym względzie należy również zrobić wszystko, by program inwestycyjny Elektrowni znalazł się w grupie zadań priorytetowych w kraju.

Z troską mówiono o ochronie środowiska naturalnego. Naczelnik dzielnicy — Zdzisław Zaręba mówił o strefie ochronnej wokół Kombinatu. Na razie jednak nie określone są granice pasa ochronnego, samo przygotowanie dokumentacji ma podobno trwać też kilka lat.

Sporo krytycznych głosów odnosiło się do problemów dnia codziennego — handlu, perypetii kartkowych, zlodziejstwa szerzącego się w dystrybucji mebli, o konieczności utrzymania w planie budowy szkół — w os. Piastów i w obrębie Lotniska.

Odczytany został także list KPZR skierowany do PZPR, (R)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 24 (1276)

12 VI — 18 VI 1981 R.

Cena 1 zł

Przedzjazdowe spotkanie

Wzrosła w całym kraju temperatura przygotowań do IX Nadzwyczajnego Zjazdu Partii. Aktywnie uczestniczą w nich organizacje partyjne tak ważnego działu gospodarki narodowej, jakim jest hutnictwo żelaza. Celem wymiany poglądów na te tematy oraz aktualnej sytuacji przybyli do Kombinatu w dniu 8 czerwca br. sekretarze i członkowie egzekutywy KZ z hut „Ferrum”, „Baildon” (Katowice) i z Zakładu Metali Nieżelaznych w Szopienicach.

Podczas spotkania, w którym z ramienia fabrycznej organizacji partyjnej Kombinatu uczestniczyli sekretarze KF oraz sekretarze KZ, naszych gości interesowały m. in. problemy łączące się z demokratyzacją i odnową w fabrycznej organizacji, a zwłaszcza w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej; szczegóły dotyczące wyboru tow. J. Klasy jako delegata na krakowską konferencję sprawozdawczą wyborczą PZPR, stanowisko jakie reprezentuje organizacja partyjna wobec opublikowanych tez i projektu statutu partii, sytuacja w krakowskiej organizacji partyjnej w aspekcie m. in. wyborów

Sprawy te dyskutowano w kontekście wyczuwalnej wśród społeczeństwa śląskiego atmosfery pewnego rozgorzczenia i rozczarowania spowodowanego b. odczuwalnymi w tym regionie trudnościami dnia codziennego w połączeniu z pewną rezerwą, okazywaną wobec reprezentantów Śląska przez przedstawicieli innych regionów.

Dyskusja bezpośrednia i szczerza, wykazała zbliżność poglądów i ocen na temat aktualnej sytuacji i kierunków dalszych przygotowań do IX Zjazdu. W związku z tym przedstawiciele śląskich hutników wyrazili aprobatę dla propozycji zgłoszonej przez I sekretarza KF tow. K. Miniurę, dotyczącej zorganizowania w Kombinacie w dniu 23 bm. spotkania z udziałem delegatów na IX Zjazd i I sekretarzy KZ zakładów hutnictwa żelaza oraz przedstawicieli kierownictwa partii i Ministerstwa Hutnictwa.

Nasi w Nowym Jorku i Waszyngtonie

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze „Głosu”, delegacja „Solidarności” brała udział w Kongresie Międzynarodowej Federacji Metalowców w Waszyngtonie. Dziś zamieszczamy rozmowę z przewodniczącym delegacji i naszym kolegą — MIECZYSLAWEM GILEM.

— Jak atmosfera Wam towarzyszyła podczas pobytu na Kongresie?

— Jeśli powiem, że witano nas owacyjnie, że byliśmy centrum zainteresowania to mogę być posądzony o chępliwość. Jednak to prawda, w naszych osobach związkowcy amerykańscy i delegacje z innych krajów świata witały po prostu polską „Solidarność”, której wszędzie towarzyszy ogromna sympatia. Odbyliśmy dziesiątki spotkań ze związkowcami, byliśmy gośćmi w hucie w Baltimore, gdzie wytworzyła się 7 min ton stali, czyli jest to huta tej wielkości co krakowska, a zatrudnia tylko 18 tys pracowników! Nie trzeba zapewnić że tamta huta nie ma tak niszczącego wpływu na środowisko jak nasza.

— Była to pierwsza polska delegacja związkowa na terenie Stanów Zjednoczonych.

— Do tego byliśmy obserwatorami na kongresie jednej z największych federacji związkowych w USA.

— Byliście gośćmi...

— Byliśmy obserwatorami obrad Kongresu. Gośćmi byli Olof Palme i Edward Kennedy. Mieliśmy okazję zapoznać się z problemami jakie rozwiązują tam związki zawodowe. Działają one jednak w tak odmiennej od naszej sytuacji, że trudno mówić o przeniesieniu doświadczeń.

— A Polonia Amerykańska?

— Wydaje się, że i w tym wypadku „Solidarność” miała zbawienny wpływ na naszych rodaków zza Oceanu. Stała się siłą która integruje wszystkich. Nasz program i nasze idee jednoczą tych ludzi zbliżają do ośrodków polonijnych nawet tych, co dawno stracili kontakt z krajem rozluźnili swe więzy z ojczyzną. Wszyscy chcą pomóc naszemu krajowi w przekroczeniu, że „Solidarność” zagwarantuje, iż przekazana pomoc trafi do właściwych ludzi. Na rzecz Banku Leków Polonia prowadzi akcję w całych Stanach Zjednoczonych, zbiera się także składki na Fundusz „Solidarności”. Nawet bardzo mała, szczytowa grupa Polaków zebrała na ten cel 16 tys. dolarów. Ludzie poświęcają także temu celowi — pomocy dla Polski — swój czas.

— A sytuacja ogólna?

(Ciąg dalszy na str. 3)

Zachęcamy do wyjazdu na wczasy!

...cownicy Działu Usług Socjalnych alarmują: mamy bardzo dużo miejsc wczasowych w górach i nad morzem na czerwcu, a jakoś mało ludzi się zgłasza. Czy nie szkoda tych straconych wczasów?

Informujemy, że chodzi tu o ośrodki dzierżawione przez naszą hutę w atrakcyjnych miejscowościach. Czy ludzi przerażają trudności z wyżywieniem, czy może to, że trzeba oddać część kartek żywnościowych? Uważamy, że obawy te są bezpodstawne. Jak slychać od tych, którzy właśnie z podobnych wczasów wrócili, nie było tak źle z wyżywieniem, nikt głodny nie chodził. A że trzeba oddać kartki, to przecież wszystko jedno, czy zrealizujemy je tutaj, czy na wczasach, gdzie w końcu nie będziemy z tymi kartkami stać w kolejkach, bo te sprawy załatwia kierownictwo domów wczasowych.

Zachęcamy więc, póki czas, do korzystania z wczasów w górach i nad morzem w czerwcu. Z pewnością lipiec i sierpień będą bardziej przeciążone urlopowiczami i trudniej będzie skorzystać z tej zorganizowanej formy wypoczynku. Zgłaszać się można — i to jak najszybciej — w Dziale Usług Socjalnych, budynek „S”, klatka B.

Zachęcamy więc, póki czas, do korzystania z wczasów w górach i nad morzem w czerwcu. Z pewnością lipiec i sierpień będą bardziej przeciążone urlopowiczami i trudniej będzie skorzystać z tej zorganizowanej formy wypoczynku. Zgłaszać się można — i to jak najszybciej — w Dziale Usług Socjalnych, budynek „S”, klatka B.

Zdaniem delegatów

Mówi WACŁAW MORAWSKI, mistrz przygotowania zestawów odlewniczych Zakładu Stalowniczego, delegat na konferencję wojew. PZPR:

W SPRAWACH HUTY: Jestem przeciwko natychmiastowej likwidacji stalowni martenowskiej, uważam, że powinno to nastąpić etapami.

O REGULAMINIE WYBORCZYM: Będę za wyborem plenum, które ze swojego grona wybierze najlepszego na stanowisko pierwszego sekretarza KW. Sprzeciw się, gdy padnie propozycja wyboru pierwszego przez całą konferencję. Przeciwnie zdaniem ze stanowiska może tylko ten kto wybieral. W przypadku gdyby sekretarz wybrany przez ogół nie sprawdził się,

SPOTKANIE Z DELEGATAMI HiL NA IX ZIAZD PZPR

23 czerwca br. o godzinie 10.00 w Klubie Seniora os. Na Skarpie 64 odbędzie się spotkanie emerytów i rencistów — członków PZPR z delegatami HiL na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR.

wówczas nie wyobrażam sobie, by była możliwość zebrania 2/3 delegatów, którzy mogliby go odwołać.

O STRUKTURACH POZIOMYCH: Akceptuję strukturę poziome ale jako formy współpracy pomiędzy organizacjami, a nie jako integrację sił sprzeciwiających się górze. U nas wcześniej były już struktury poziome. Zwolnowaliśmy wspólne egzekutywy wraz z Zakładem Transportowym, dla poprawy efektów produkcyjnych.

O SPRAWACH ŚWIATOFILOWYCH: Partia w swoim programie i statucie musi uwzględnić fakt, że jesteśmy narodem wierzącym. Musimy być tolerancyjni i szanować przekonania religijne całego narodu, także członków partii.

O KONTROLI WŁADZY: Każda nie kontrolowana władza wcześniej czy później musi się zdegenerować. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której władza wynikać się spod społecznej kontroli.

O ŚWIADOMOŚCI PARTYJNEJ: Świadomość partyjna to także szacunek dla władzy. (R)

opinie

Daremnie szukać szlachetniejszej idei od honorowego krwiodawstwa.

Czyż może istnieć coś piękniejszego od bezinteresownego dzielenia się z bliźnimi częścią własnego cieleśnego „ja”? Oficjalny obraz tego zjawiska, utkany z zachwyty i patosu, pozostaje niezmiennie nieskazitelny. Niestety, realizacja szczytnego hasła, jak to zazwyczaj bywa odbiega nieco od świetlistych wizji. Wśród zastępu uczciwych, prawdziwie honorowych krwiodawców kierowanych głęboko humanistycznymi pobudkami, grasują spryciarze nadużywający altruistycznej idei dla prywatnych celów. Problem ten znany jest również w Kombinacie. Oto garść przykładów z hutniczego życia codziennego.

Pracownik usiłuje usprawiedliwić przed mistrzem bumelkę: — „Rozumie pan, imieniny, wypilem parę kieliszków z kumplami”.

Zrozumienia dla wyjątkowej okazji jednak nie znajduje. W kontrolce pojawia się odpowiedni symbol, do kierownika wędruje wniosek o regulaminowe ukaranie. I co? I nic. Nazajutrz delikwent dostarcza świstek, że właśnie w feralnym dniu zasilił szeregi honorowych (?) dostarczycieli „płynnego życia”. Przedsiębiorstwa środki dyscyplinarne

biorą w łeb, a bumelant śmieje się w kulak. Co bardziej bezczelni próbują usprawiedliwić plikiem kartek z pieczęcią Stacji nawet alkoholowe „trzydniówki”.

Znam recydywistów, którym taka metoda ucieczki przed skutkami libacji, swawoli lub pospolitego lenistwa weszła, nomen omen... „w krew”. Zdarzają się przypadki prób wymuszania dodatkowych dni wolnych od pracy:

Z lewej dwieście, z prawej dwieście...

„bo jeżeli nie dostanę dobrowolnie, to i tak przyniosę kartkę za krew”.

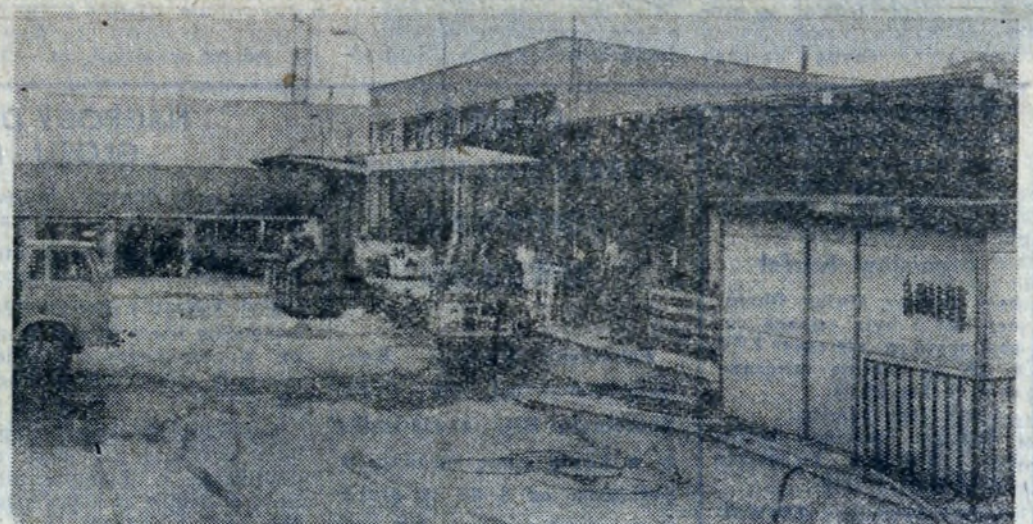
Kwestię krwiodawstwa w HiL reguluje specjalny okólnik mówiący m. in. o obowiązku wcześniejszego uprzedzenia o zamierzonej wizycie w Stacji. W praktyce dyrekcyjne polecenia są często lekceważone, a próby udowodnienia pseudohonorowym dawcom ich nadużyć kwitowane przez przełożonych krótkim: „daj spokój, z nimi nie wyparas...” Zainteresowanemu latwością dostanu do

zaświadczeń, a jednocześnie prerażony, że i w moich żyłach może kiedyś popłynąć krew osobnika, który jeszcze wczoraj raczył się do upadłego „czystą pszeniczną”, udatem się na wizję lokalną w Punkcie Krwiodawstwa w Walcowni Zimnej. Jak się okazało, zbawienne dla wielu świstki są wystawiane w pewnym sensie in blanco: bez wpisanej daty wizyty. Jest to ponoć normalna praktyka sankcjonowana jakimiś wewnętrzными ustaleniami. Rzecz w tym, by pracownik ruchu czterobrygadowego oddający krew w harmonogramową „nie-dziele” mógł wykorzystać wolne w innym dniu. Jest to chyba jawne nieporozumienie! Przecież owa 24 godzinna płatna dyspensa od pracy służyć ma regeneracji nadszarpniętych sił, a nie pelić funkcję swoistej nagrody! Brak urzędowo wpisanej daty powoduje, że niektórzy ludzie oddają krew, staniając się na nogach zmierną do pracy, a karteczki skrupulatnie gromadzą w szufladach. Będą jak znalazł gdy przydarzy się wesela kolegi czy świąteczne u szwagra.

W dziwnych zwyczajach Stacji Krwiodawstwa wietrze wpływ ekonomicznych wskaźników — „osobolitrów” czy jak je tam zwat; za bezenną krew płacimy obniżeniem dyscypliny pracy.

Mam nadzieję, że dzisiejszy felieton nie pomniejszając zasług autentycznie honorowych krwiodawców, odbrzości nieco osiłków, którzy już na progu Stacji wyciągają ręce i, zmagając się z piętach czkawki wydadzą buńczuczny okrzyk — tytuł dzisiejszych „Opinii”.

ADAM RYMONT



Oto teren remontowanej Wytwórni Wód w naszym Kombinacie. Pisaliśmy o tym na str. 2 i 4. Fot. ST. GAWLINSKI

Z ŻYCIA PARTII

Konferencja bez krawatów

Członkowie partii w piśmie Głównego Energetyka mają nowego I sekretarza Komitetu Zakładowego. Podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR w TE (środa, 10.06), funkcja ta obdarzona tow. Fryderyka Panusia, operatora — pulpitowego kotła konwertora, I sekretarza POP w W-25. Wybrano również 21 osobowe plenium i 7 członków komisji rewizyjnej (przewodniczący: tow. Ryszard Kulesza). Konferencja w TE przebiegła w odmiennej niż dotąd, poniekąd wyjątkowej atmosferze.

Z jednej strony odstąpiło zgodnie z duchem czasu od sztywnych ogólników, z drugiej zapalczywość charakterystyczną dla ostatnich miesięcy, niekoncząca się spory proceduralne zostały zastąpione przez spokojną, rzeczową, wyważoną dyskusję. Rozpoczął ją dotychczasowy I sekretarz KZ tow. St. Brożyna, zajmując się oceną minionego okresu zarówno w skali kraju i jak i zakładu. Mówca skrytykował m. in. obowiązujący dotąd system szkolenia wewnątrzpartyjnego, nacisk na ilościowy rozwój szeregow PZPR, fikcje rozpowszechniane przez środki masowego przekazu. Organizacja zakła-

dowa nie zawiesiła swojej działalności w tym trudnym czasie. Główny energetyk Kombinatu mgr inż. J. Wyroba dokonał analizy wyników pracy pionu TE. Praca ta przebiegała w warunkach stałego determinującego wpływu dotkliwych braków zaopatrzeniowych. Sporo kontrowersji wśród dyskutantów wzbudziło proponowane brzmienie nowego statutu partii. Zbyt dużo jest furtek w tym projekcie — stwierdził tow. Jasonek. Tow. Szopa mówił o gospodarczej sytuacji kraju: Nie wiem jakiego użyć przymiotnika by oddać ogrom kryzysu. Należy przejść wreszcie od

dyskusji i polemiki do czynności. Kierownik Wydziału Wodnego, tow. Andrusiewicz skupił uwagę na problemach Kombinatu proponując utworzenie specjalnej komórki odpowiedzialnej za całość gospodarki odpadami w hucie. Dyrektor techniczny mgr inż. J. Rożnowski dziękując energetykom za ich ofiarną pracę nakreślił zadania pionu TE w obecnej sytuacji i wobec perspektyw rozwojowych HIL. W partyjnej dyskusji głos zabrał również I sekretarz KF tow. Kazimierz Miniur zwracając uwagę, że konferencja TE toczy się równoległe z warszawskim XI plenium KC. Jest to moim zdaniem najważniejsze plenium po Sierpniu — rzekł tow. Miniur i to stwierdzenie zawazyło wyraźnie na sporze części dyskusji. (ar)

Komitet Fabryczny PZPR wyjaśnia

W związku z licznymi zapytaniami, kierowanymi do KF PZPR przez członków partii i załogę Kombinatu na temat spotkania Egzekutywy KF z prezydium KRH NSZZ „Solidarność” informujemy: Spotkanie odbyło się z inicjatywy Egzekutywy KF PZPR. Jest to realizacja punktów 4 i 5 rozdz. III programu działania KF PZPR, przyjętego przez delegatów na XV Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, które brzmią: Organizacje partyjne Kombinatu powinny inspirować integrację działań wszystkich sił społecznych na rzecz odnowy. Szczególną rolę upatrujemy w partnerskim współdziałaniu z „Solidarnością”. „Zobowiązujemy Egzekutywę do przeprowadzenia rozmowy z Prezydium Komisji Robotniczej Hutników oraz wszystkimi pozostałymi organizacjami społecznymi na temat samorządu pracowniczego w Kombinacie”. Egzekutywa KF PZPR zaproponowała Prezydium KRH współpracę w następujących dziedzinach: Na bieżąco wymianę informacji o podjętych decyzjach i działaniach w zakresie realizacji wniosków i postulatów załogi Kombinatu. Wspólne działania w zakresie rozwiązywania problemów przydziału mieszkań w świetle decyzji rządu o realizacji przydziałów wyłącznie przez spółdzielnie mieszkaniowe. Stanowisko KF w tej sprawie jest następujące: należy stopniowo realizować wnioski mieszkaniowe złożone w Kombinacie przez okres co najmniej 5 lat, utrzymując jako najważniejsze — kryterium stażu pracy. Trwać będzie wymiana poglądów na temat powołania i funkcjonowania w Kombinacie rad pracowniczych. Wspólne działania w zakresie realizacji wniosków i postulatów załogi. Proponując współpracę w kilku najważniejszych — naszym zdaniem — kierunkach, Egzekutywa wyraziła zdanie, że w przypadkach, kiedy mamy do czynienia z realizacją wniosków, w interesie załogi należy łączyć wysiłki, ponieważ wspólne działania mogą przynieść szybsze efekty. W wyniku różnicy zdań na temat nawiązania współpracy, a przede wszystkim negatywnego w tej sprawie stanowiska Prezydium KRH, nie dokonano żadnych ustaleń co do współpracy w przyszłości. Ponieważ w uchwale Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej KF PZPR zapisano wiele postulatów o charakterze społeczno-socjalnym, KF PZPR w przyszłości podejmować będzie działania w kierunku ich realizacji, stosując szeroką konsultację tematów z załogą Kombinatu.

EGZEKUTYWA KF PZPR W KOMBINACIE HIL

Taka będzie partia jacy będą jej członkowie

Ten cytat w tytule pożyczylem od jednego z dyskutantów na Konferencji sprawozdawczo-wyborczej w Zakładzie Stalowniczym HIL od towarzysza Kreczmera. Muszę przyznać, że trafił mi do przekonania. Pod tym kątem patrzyłem więc przez cały czas trwania konferencji na członków tamtejszej organizacji i refleksje nachodziły mnie coraz smutniejsze. Jedynym optymistycznym akcentem był wybór nowego sekretarza tow. Czesława Orczyka, który krótko streszczał swoje expose: „Nie wiem czy towarzysze dobrze zrobili, wybierając mnie na sekretarza. Mam rogaty charakter i lubię każdą sprawę doprowadzić do końca, jestem w tej materii uparty. Oczywiście będę ciągnął wózek, do którego mnie zaprzagnęliście, ale bez waszej pomocy daleko nie zajadę”. Trzeba przyznać, że te słowa trafiły do mnie. Nowy sekretarz wypowiedział je prosto i otwarcie, znając swoją organizację, chyba każdego

członka z osobną. Mnie obserwatora z boku konferencja jak już wspominałem — przynębiła. Nie była z tych konferencji, do których się człowiek przyzwyczaił, ale też nie taka, jaką bym sobie życzył widzieć. Od samego początku wszystkim towarzyszyła jakaś apatia. Na stu jeden delegatów zjawilo się tylko osiemdziesięciu. Aż ośmiu nieobecnych nieusprawiedliwionych. Padł głos, przyjęto wniosek, żeby po zbadaniu sprawy w stosunku do tych ośmiu wystąpić o odebranie im mandatu delegatów. Bo jeśli nie zaszy jakies nieoczekiwane sprawy, to przecież gra z ich strony jest nieuczciwa. Po co godzili się w swoich POP na przyjmowanie tego obowiązku, kiedy mogli to przyjąć inni? Sorawozdanie z trudnego okresu posierpniowego złożył rezygnujący ze swej funkcji sekretarz Stanisław Guzik. Załatwiono wiele spraw, przede wszystkim nazwizano dobrą współpracę z „Solidar-

nością”. Jako pierwsi zaczęli zapraszać przedstawicieli tego związku na egzekutywy KZ-tu. Ale sama Stalownia znajduje się w opłakanym stanie. Mówił o tym smutnym problemie jej szef inż. Guliński. Do tych spraw wrócimy w przyszłym tygodniu. Nie było wielu chętnych do dyskusji. Można to położyć na karb, iż organizacyjne sprawy nie były dograne i nie tak ukierunkowane by stworzone podłoże do rozmowy. Zbyt wczesnie rozpoczęto same wybory a wiadomo, że po ich zakończeniu ludzie mieli większą ochotę iść do domu niż dyskutować. Sama atmosfera aktualnej sytuacji także jej nie sprzyjała. W Warszawie toczyły się obrady plenarne KC a za oknem pod kioskami „Ruchu” w ulewnym deszczu stało ze dwustu hutników w oczekiwaniu na paczkę papierosów. Wiele w dyskusji mówiono o dyscyplinie, sporo o brakach w roboczych obsadach. Wszyscy jednak wiedzieli, że nie

od ich gadania zależy zmiana tej sytuacji. Mówiono o braku wsadu, mediów energetycznych, rwaniu się planu, trudnościach produkcyjnych. Ale wszyscy, a zwłaszcza długoltni pracownicy, wiedza ile potu dodatkowego wylali, by stale nadrabiać, dorabiać, a teraz po wyjściu z zakładu czekają ich puste półki, z których zniknął nawet ocet. To nie są moje, ale dyskutantów słowa.

W tej atmosferze prowadzona była konferencja, w tej atmosferze trwały wybory. Czy należało się dziwić, że wiele czasu upłynęło zanim skompletowano plenium czy komisje kontrolnowerwizyjną? Stalownicy jako najbardziej wypracowani w Kombinacie zdają sobie doskonale sprawę, że wiele drażliwych decyzji trzeba podjąć w kraju, aby uzdrowić naszą gospodarczą i polityczną sytuację. Czekają na decyzje Zjazdu. Muszą jednak wiedzieć, że tak wiele zależy od tego, czym oni, jako członkowie partii, chcą być tu właśnie na dole. Ze muszą inicjować wiele spraw, wychodzić z wieloma postulatami. Bo taka będzie partia jacy będą jej członkowie. A oni na razie tkwią w apatii. M. OLEKSY

Zdaniem delegatów

MĄDROŚĆ I ROZWAGA

WŁADYSŁAW STELMACH — delegat na krakowską konferencję PZPR, mistrz w ZH: — Z wielu spraw, jakie mnie nurtują i jakie ewentualnie poruszyłbym na Konferencji wybiorę kilka. Naszemu krajowi koniecznie potrzebna jest gruntowna reforma gospodarcza. Tylko efektywność gospodarowania może zapewnić ustabilizowany poziom naszego życia. Aby to mogło nastąpić, potrzebni nam są ludzie mądrzy — tak w Rządzie jak i Partii, którzy by przejęli ciężar kierowania gospodarką. Uważam, że mamy takich mądrych, wykształconych i rzetelnych ludzi — trzeba tylko stworzyć im warunki do pracy. Po co mają szukać kariery za granicą, gdy kraj nasz bardzo potrzebuje dobrych fachowców — ludzi z inicjatywą.

stopnia winy. Uważam, że bliższą sprawą jest zabezpieczenie naszego kraju na przyszłość przed podobnymi kryzysami. Na jednostkowe rozliczenia możemy jeszcze trochę poczekać, będzie na to czas po Zjeździe. Program partii musi wyrażać społeczne potrzeby wszystkich ludzi pracy, dopiero wtedy partia kierująca się tym programem będzie partią robotniczą, partią narodu. Jestem zdania, że w tej chwili bardzo nam jest potrzebny realizm gospodarczy i polityczny. Sami musimy sobie narzucić takie, czy inne ograniczenia w szeroko rozumianej demokracji. Tematu tego nie będę rozwijał, bowiem wystarczy trochę się zastanowić nad tą sprawą, a smę z pewnością dojdziemy do słusznych wniosków. Na koniec, z moich osobistych przemyśleń: W chwili obecnej rola członka partii jest niesłychanie trudna. Musi on bowiem brać na siebie odpowiedzialność za to czego nie zawni. Musi moralnie odpowiadać za przywódców i za ich niewłaściwe postępowanie. (jd)

Przywrócenia bezpieczeństwa ludzie oczekują w wyniku generalnych rozstrzygnięć na szczelbu KC i Rządu. Zjazd winien wyjaśnić do końca przyczyny kryzysu i dokonać głębokiej analizy jego powstania. Dla mnie, przynajmniej w chwili obecnej, nie jest najważniejsze szukanie personalnych rozliczeń i wyważanie

TO MUSI BYĆ POLSKA DROGA DO SOCJALIZMU

— mówi mgr inż. WŁADYSŁAW PESZKO, delegat na Krakowską Konferencję: — Dyskusja nasza toczyła się wokół zasadniczej sprawy — kierowniczej roli partii w naszym społeczeństwie. — To musi być diametralnie coś innego. Kierownicza rola PZPR nie polega na marnowaniu i zarządzaniu prawie wszystkim. Partia ma wytyczać główne kierunki perspektywicznego rozwoju. Określać do czego i jakimi drogami zmierzamy. Natomiast realizację tych docelowych zadań pozostawiać administracji. Nie można na przykład na szczelbu przedsiębiorstwa administracji gospodarczej patrzeć na ręce. Trzeba zdecydowanie oddzielić wpływ na zarządzanie gospodarką. — ZGUBNA OKAZAŁA SIĘ NOMENKLATURA — ta sama gwardia w ministerstwach, w KC, „cała czapka” — zdawa w Biurze Politycznym... „Partyjna nomenklatura” powinna dotyczyć tylko stanowisk politycznych i to w centralnym aparacie

dziania. Niszej te sprawę oddała w ręce samorządów, jednostek gospodarczych. — NAJWAŻNIEJSZE SPRAWY NA DZISIAJ — przede wszystkim odbudowa zaufania do partii. W momentach większego przynębienia musimy nawet, że tu chodzi o budowę tego zaufania od nowa. Jest to możliwe lecz musi odejść grupa ludzi kierujących partią i gospodarką, która nawet mimo dobrej woli nie potrafi inaczej działać jak po staremu. Stawiają oni opór a tymczasem my chcemy i musimy zmienić zarządzanie czyli zmienić model socjalizmu. To powinna być polska droga do socjalizmu. — W skali przedsiębiorstwa purna jest uchwała o przedsiębiorstwie, uchwała o związkach zawodowych, o samorządzie pracowniczym. Uchwały te pozwoliłyby na rozwinięcie skrzydeł zakładowej pracy bez oczekiwania na wytyczne Biura Politycznego. (BJ)

DYŻURY FABRYCZNEJ KOMISJI KONTROLNO-REWIZYJNEJ

Fabryczna Komisja Kontrolno-Rewizyjna KF PZPR Kombinatu HIL zawiadamia, że w każdą środę tygodnia w godzinach od 8 do 15 przyjmuje w sekretariacie KF osoby zainteresowane w sprawie skarg i zażaleń.

NAGRODY DLA DZIENNIKARZY „GŁOSU NOWEJ HUTY”

Milo nam donieść, że ostatnio wysypał się worek z nagrodami dla naszych koleżanek i kolegów. Red. Henryka Rosick otrzymała III nagrodę klubową Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich za rok 1988. Red. Leszek Rafalski zdobył III nagrodę w ogólnopolskim konkursie literackim organizowanym przez Redakcję „Tempa” a poświęconym „Wisła” i „Cracovii” z okazji 75-lecia istnienia tych klubów. Nagroda dotyczy pracy poświęconej „Wisła”. Natomiast krakowski Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy przyznał aż cztery nagrody redaktorom „Głosu” za publikacje o tematyce antyalkoholowej, zamieszczone w naszym piśmie w ciągu ostatniego roku. I tak red. Jerzy Danek zdobył nagrodę II, a redaktorzy Marian Oleksy, Mięcisław Gil oraz Aurelia Kogus (stały współpracownik GNH) — nagrody trzecie. Wszystkim laureatom serdecznie gratulujemy! GNH

Lata płyną — woda nie

Opółtora miesiąca przedłużył się generalny remont Wytwórni Wód Huty im. Lenina oraz instalacja nowej linii automatycznej. Dziś — myśli się — dobrze pojdzie jeśli około dwudziestego czerwca nastąpi próbny rozruch. Ile on potrwa? To jest pytanie, na które dziś nikt nie jest w stanie odpowiedzieć. Zanim jednak przystąpimy do szukania na nie odpowiedzi, musimy wyjaśnić parę szczegółów. Robotnicy Huty im. Lenina wypijają około 50 tysięcy butelek wody na dobę. Trzeba od razu dodać, że czerwiec jest najtrudniejszym miesiącem dla zaopatrzenia tak wielkiej armii spragnionych ludzi. W czerwcu nie ma jeszcze na tyle owoców, by mogły nadrobić zapotrzebowanie organizmu ludzkiego na płyn, stąd więcej wody się wypija. Aktualnie załoga Wytwórni Wód dwoi się i troi, aby w jakiś sposób podolać potrzebom, pracując jednak w ciężkich warunkach. Przez pięć miesięcy Wytwórnia stała nieczynna. Od niedawna leci produkcja na jednej linii w remontowanej hali. Jeśli po jednej jej stronie burzy się, kopie w ziemi, wrywa instalacje ze ścian i podłóg, to w drugiej połowie produkuje się wodę mineralną w ilości trzech tysięcy butelek na godzinę. Jest to tyle, że starcza na połowę zapotrzebowania hutników. Druga połowę potrzebnej wody zaopatrzeniowcy szukają po Polsce w różnych uzdrowiskowych miejscowościach. A więc ściga się wodę z Krynicy, Muszyny, Buska i Ciecuchowca. Nadmiar zlewo skończy

czyła się oranżada z powodu braku cukru. Załoga Wytwórni Wód OZR-u choć w uszczuplonym składzie, produkuje wodę zostając poza godzinami pracy, przychodząc w wolne soboty, niedziele i święta. Znają wagę swojej pracy i to ich mobilizuje. Ale tego balaganu, tego zmęczenia mają już naprawdę dość. Kiedy skończy się ten wariacki wyścig z czasem, ta praca w nienormalnych warunkach? Wszystko zaczęło się od czasów tego kapitalnego remontu, który z jednej strony jest dowodem pracowitości, pomysłowości i cierpliwości a z drugiej przykładem wielkiej niegospodarności, tumiwizmu i draństwa. Urządzenia dla nowej linii automatycznej — która ma w planie produkować sześć tysięcy butelek na godzinę — to owoc współpracy polsko-NRD-owskiej. I tak część pochodzi z NRD — część z olsztyńskiego „Spomaszu”. Jeśli nie ma zastrzeżeń co do połówek niemieckiej, to prawie czterdzieści procent różnych części składowych wyprodukowanych przez Olsztyn musiano na miejscu wynieść. Dlaczego? Dlaczego w nowych urządzeniach otrzymanych z „Bekadexu Spomasz” znalazły się stare, zregenerowane części, dlaczego setki elementów do taśmociągu trzeba było „odpalać” i dospawać nowe? Pytam o to kierownika Wytwórni Wód Bronisława Górskiego, pytam nadzorującego cały remont ze strony HIL inżyniera Setkowiaka. Dzwonię do wielu innych którzy byli (Dokroczenia na str. 4)

W dniu 7 czerwca 1981 roku zmarł nagle w wieku 65 lat aktywista Fabrycznej Organizacji ZBoWiD i długoletni pracownik Kombinatu Stanisław Korfel były żołnierz Wojsu Obronnej 1939 i były członek ruchu oporu w szeregach ZWZ i AK na terenie miechowskim i kieleckim. Cześć Jego pamięci! Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia i żalu. Zarząd Fabryczny ZBoWiD przy Kombinacie Huta im. Lenina

Jerzemu Mikołajczykowi wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu ZONY składają: Kierownictwo Walcowni Slabing i współpracownicy

Mgr Malgorzacie Tokarskiej wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają: Koleżanki i Koleżki z Działu Prawnego

Wszystkim, którzy w związku ze śmiercią naszej najukochańszej i nieodżałowanej Mamy i Babci

ś. p. Heleny Flaszka okazali nam serce, pomoc i współczucie oraz wszystkim, którzy tak licznie towarzyszyli Jej w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku a w szczególności Kierownictwu, „Solidarności” i pracownikom P-64 HIL, zespołowi Pogotowia Ratunkowego w Nowej Hucie, pracownikom Przemysłowego Zespołu Opieki Zdrowotnej Nr 2 składamy najczęstsze podziękowania. COBKA, SYN, SYNOWA, WNUCZKA I BODZINA

SOLIDARNOŚĆ

Tu bywał Czesław Miłosz i Józef Piłsudski

Koncepcja przejęcia zabytkowego dworku w Goszycach przez KRH staje się coraz bardziej realna. Przewodniczący KRH Mieczysław Gil spotkał się z dotychczasowym właścicielem Goszyc — Dyrekcją Stacji Hodowli Roślin „Polanowice”, by omówić sprawy formalno-prawne przejęcia tego obiektu.

W czasie spotkania ustalono, że przejęte zostaną budynki, park i przyległe tereny. Aktualnie potrzebne jest przygotowanie dokumentacji adaptacji budynków zabytkowych i następnie przystąpienie do prac budowlanych.

Jeśli się powiedzie pełna realizacja, Goszyce stać się mogą miejscowością znaną nie tylko w kraju, ale i daleko poza jej granicami. Planuje się mianowicie utworzyć tu Dom Pracy Twórczej, łącznie z bogatą biblioteką dzieł Piłsudskiego i zbiorem pamiątek po tym wybitnym Polaku. Goszyce staną się także miejscem, w którym zebrana zostanie dotychczasowa twórczość Czesława Miłosza, gdzie będzie się organizować seminaria, spotkania i dyskusje poświęcone laureatowi nagrody Nobla. Ponieważ Goszyce leżą na trasie przemarszu wojsk Kościuszki pod Racławicami, także temu wybitnemu Polakowi poświęci się tu sporo miejsca. Są to na razie, jak już wspominałem, bogate plany, które czekają na realizatorów. Znajac hutniczą „Solidarność” z jej bogatej pracy, sądzę, że zostaną one w całości zrealizowane, z pożytkiem dla całej Polski.

MARIAN OLEKSY.



Wydział Słownia ufundował książeczkę mieszkanłową córce tragicznie zmarłego na posterunku pracownika Agacie Nowak. 3 czerwca odbyła się z tej okazji w Słowni mała uroczystość. Wzięli w niej udział kierownik wydziału, sekretarz FOP oraz prezydium Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” i członek prezydium KRH Teresa Nesterka. Fot. Stanisław Gawliński.

Najbliższe zebranie Komitetu Założycielskiego RAD PRACOWNICZYCH odbędzie się 15 czerwca 81 r. w sali 157 bud. „Z” o godzinie 15.00. Na leży się spodziewać, że zgłoszą jeszcze pełnomocnych przedstawicieli wydziału, które nie uczynili tego do tej pory. Przewodniczącym KZ Rad Pracowniczych jest EDWARD NOWAK.

KOLUMNĄ KOMITETU ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” REDAGUJE: ANNA GORAŻD

(Dalszy ciąg ze str. 1)

— Polonia przez swoich przedstawicieli w Kongresie Stanów Zjednoczonych zabiega u siebie o pomoc ze strony rządu dla Polski.

Panuje przekonanie, że taka pomoc zostanie udzielona pod gwarancjami, że trafi ona do społeczeństwa. Pomoc deklarują także ludzie biznesu.

Ważne jest także moim zdaniem wsparcie moralne jakiegoś nam udzielają nasi rodacy z Oceanu. Interesują się wszystkim co się dzieje w kraju i są zorientowani w naszych sprawach tak jakby nigdy nie emigrowali. Ich osąd naszej sytuacji jest trzeźwy. Uważają, że jesteśmy poważnym czynnikiem stabilizacji i bezpieczeństwa w Europie.

— Jakim echem odbiła się wasza wizyta w prasie amerykańskiej?

— Amerykańską prasę trzeba podzielić — na wielką i regionalną. Ta wielka, poważna, ogromnie interesuje się naszym krajem. Dziennikarze są świetnie zorientowani w sprawach Polski.

O naszej wizycie pisały „Washington Post”, „Washington Star”... przychylnie, wysoko oceniano poziom reprezentowany przez naszą delegację.

W telewizji amerykańskiej transmitowano przebieg konferencji prasowej z nami. Był to półgodzinny program powtarzany czterokrotnie. Poza tym było szereg wywiadów radiowych z członkami naszej delegacji.

Z posiedzenia Komisji Robotniczej

CI, CO ZYSKALI MANDAT ZAUFANIA

Podczas zebrania Komisji Robotniczej Hutników w dniu 9 czerwca w wyniku wyborów obdarzono największym mandatem zaufania następujących delegatów na Walny Zjazd Delegatów Regionu „Małopolska” udzielając im wstępnych preferencji i do przyszłego MKZ-tu, oraz na Walny Zjazd Krajowy. W pierwszej grupie znaleźli się (podajemy kolejność nazwisk według ilości uzyskanych głosów) **WŁADYSŁAW HARDEK, JERZY PIEKARCZYK, WŁADYSŁAW OSTROWSKI, JERZY OSTALOWSKI, ANDRZEJ WYMAZAŁ, ANDRZEJ CHROMNIAK, STANISŁAW ZAWADA, ZDZISŁAW KOZIEN.**

W grupie kandydatów-elektorów na Zjazd Krajowy znaleźli się: **STEFAN JURCZAK, WŁADYSŁAW HARDEK, STANISŁAW HANDZLIK, EDWARD NOWAK, MIECZYSLAW GIL, TADEUSZ DZIUBA, ANDRZEJ WYMAZAŁ, STANISŁAW ZAWADA.**

Zabrakło chętnych do pracy w Komisji Rewizyjnej MKZ-tu, stąd nie głosowano wstęp-

nie na delegatów, którzy mogliby podczas Zjazdu być wysuwani przez KRH. Oczywiście nie zamyka to możliwości wysuwania dalszych kandydatów w kolejnych etapach kampanii wyborczej.

KRH ZOBOWIĄZAŁO DYREKTORA NACZELNEGO

do osobistego wyjaśnienia na posiedzeniu w dniu 16 czerwca br. sprawy postawionej przez związkowców zarzutów względem dyrektora ds. Pracy i Płacy mgr B. Szkućnika dotyczących niespełnienia opinii związku „Solidarność” w HiL w sprawach kadrowych i płacowych. Komisja zobowiązała Prezydium do pisemnego wystąpienia w tej sprawie do Dyrekcji Kombinat.

PRZECIW ZRZESZENIU SPORTOWEMU

Lech Przybyłowski w imieniu sekcji sportu i turystyki przedstawił stanowisko w wobec organizowanego w ramach „odnowy” sportu Zrze-

szenia Zakładowych Organizacji Kultury Fizycznej.

Sport w tej chwili stanął w obliczu ruiny, urzędnicy i działacze dawnej CRZZ zainicjowali „odnowę” w postaci powołania do życia w końcu grudnia ub. r. ZZOKF. Ludzie odpowiedzialni za obecny stan kultury fizycznej, za stworzony w przeszłości model deprawujący sportowców chcą w dalszym ciągu kierować sportem polskim. Popiera te struktury sam przewodniczący GKKEIS, jednocześnie zrzucając winę za stan obecny na kluby sportowe, (tworzenie tam lewych kas i lewych etatów). Tymczasem właśnie w strukturze modelowej sportu leży przyczyna zła. To właśnie istnienie pionów sportowych (MON, MSW, CRZZ, LZS, Start) doprowadziło do niezdrowej rywalizacji i przeniosło ją do klubów sportowych. Rywalizacja powinna być pomiędzy zawodnikami i klubami lecz nie między strukturami organizacyjnymi!

Komisja Robotnicza Hutników zaaprobowała przedstawione stanowisko, stwierdzono także, że konieczne jest objęcie opieką „Solidarności” kultury fizycznej i sportu upra-

wianego masowo przez ludzi pracy i ich rodziny.

Zaaprobowano także odbycie w piątek 12 czerwca sesji na temat przyszłej struktury sportu i kultury fizycznej, w której wezmą udział przedstawiciele dużych zakładów pracy, ludzie, którym leży na sercu przyszłość naszego sportu.

GOSZYCE WZIĘTE POD PATRONAT

KRH przyjęło propozycję wzięcia pod opiekę zabytkowego dworku w Goszycach, którego otoczenie stanowić będzie zaplecze rekreacyjne dla załogi Kombinat, a tereny rolnicze (po wyrażeniu zgody przez odpowiednie władze) zamienią się na działki pracownicze. W kompleks pozostały po dawnym majątku wchodzi także zdewastowane stawy rybne, gdzie ludzie z inicjatywą projektują stworzenie spółdzielczego gospodarstwa hodowlanego.

KRH podjęło także uchwałę, w której odcina się od wszelkiego udziału w kolektywach kierowniczych uważając je za ciała funkcjonujące bezprawnie.

Votum nieufności dla min. Szałajdy

Komisja zakładowa Huty Metali Nieżelaznych „Szopienice” zwróciła się wprost do Premiera w sprawie skandalicznego wprost skażenia środowiska przez tę hutę. Na wszystkich stanowiskach pracy występuje przekroczenie najwyższych dopuszczalnych stężeń substancji szkodliwych i skażenie obszaru ogarniające Katowice, Mysłowice, Sosnowiec, Bedzin, Czeladź, Siemianowice Śląskie. Przekroczenie substancji szkodliwych dla zdrowia wynosi w przypadku ołowiu 87 razy więcej niż dopuszczalne normy, tlenku cynku 9—15 razy, kwasu siarkowego ok. 20 razy.

Mimo tych zagrożeń kierownictwo resortu uchyla się od spełnienia postulatów wprowadzenia dodatkowych dni płatnego urlopu zdrowotnego i uznania huty jako zakładu w całości szkodliwego dla zdrowia i życia ludności.

Dotychczasowe rozmowy z osobami, którym Minister Zbigniew Szałajda nie udzielił odpowiednich pełnomocnictw, nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Komisja stwierdziła, że niewykazanie zainteresowania sprawą, zmusza ją do przekazania problemu najwyższym władzom wnosząc o odwołanie ze stanowiska min. Zbigniewa Szałajdy, dyrektora Generalnego Zjedn. „Metale” L. F. Grzeska, naczelnego Inżyniera ds. Ochrony Środowiska tego Zjednoczenia R. Skrzyśla.

Stanowisko to poparło Prezydium Krajowej Sekcji Hutniczej NSZZ „Solidarność”. (ag)

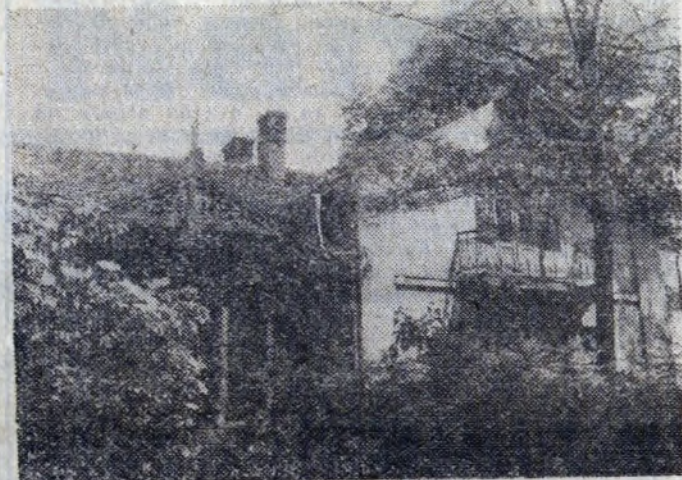
PODZIĘKOWANIE

Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Krakowskiego Szpitala Specjalistycznego im. dr Anki pragnie wyrazić podziękowanie i uznanie dla Kolegów zaangażowanych w pomocy dla naszego Szpitala, rozumiejących trudne warunki pracy Służby Zdrowia. Dziękujemy Kol. Kol. Władysławowi HARDKOWI, Stefanowi JURCZAKOWI, a szczególnie Witoldowi BAWOLSKIEMU za pozytywne sfinalizowanie naprawy wózka akumulatorowego dla naszego Szpitala.

mgr Maria Marcinek

KRH wyraziło ostry protest wobec fałszywej informacji jaką przekazał z Krakowa dziennikarz PAP na temat spotkania między egzekutywą KF PZPR i Prezydium KRH z dnia 3 czerwca. Notatka pt. „Współpraca partia — Solidarność” ukazała się w dniu 4 czerwca w „Życiu Warszawy” i sugerowała nawiązanie pełnej współpracy podczas tego spotkania, co nie jest zgodne z prawdą.

Z podobnym pismem w tej sprawie wystąpił także Komitet Fabryczny Partii. Przykre to tym bardziej, że uniemożliwiono nam przekazanie pełnego tekstu z tych rozmów.



Kiedy się zawali?

Adres: ul. Klasztorna 218. Budynki zbudowany w przepięknym parku, z początkiem XX wieku był przez miejscowych zwany dworem. Z końcem lat czterdziestych właściciele opuścili go wyjeżdżając do Branzlii i nie pozostawiając w kraju krewnych. Z przekazu usłone wiem, że przed wyjazdem złożyli oni pismo w Urzędzie Dzielnicowym z prośbą o przejęcie dworku i opiekę nad nim. Do dokonania wszelkich formalności upoważnili byłych zarządców. Dzisiaj już nie można odszukać tego pisma, nie żyje też zarządca. Jest tylko walący się dom.

Od niemal trzydziestu lat czeka na zagospodarowanie. Iskierka nadziei pojawiła się w latach sześćdziesiątych, kiedy jedna z komisji pracująca przy DRN zaproponowała aby

umieścić tu Dom dla dzieci samotnych matek. Potem miało tu być przedszkole, Dom Spokojnej Starości a ostatnio Dom Pracy Twórczej dla medyków ze szpitala im. Zeromskiego. W czasie tych lat rosły teki z korespondencją. Wiele instytucji zgłosiło chęć zagospodarowania domu. Urząd skrzętnie zbiera wszystkie dokumenty i nadal jest bezsilny. Dzisiaj koszt remontu dworku określono na 2 mln 600 tys. zł. Jeszcze parę lat a pozbedziemy się kłopotu.

E. WACHAL

Ps. Obok klasztoru Cystersów w Mogile był jeszcze do niedawna XIX-wieczny młyn. Odpowiednie instytucje wpięły go nawet w rejestr zabytków. I na tym się skończyło, ale to już inna sprawa.

zdjęcie: ST. GAWLIŃSKI

Nasi w Nowym Jorku i Waszyngtonie

Pytania były bardzo pochwytilwe, bezpośrednie. U nas każdego z dziennikarzy dręczy autocenzura. Już zadając pytania, segreguje problemy, ustawia hierarchie ważności... Dziennikarze amerykańscy nie są obciążeni tą samocenzurą.

— Jakże są efekty waszej wizyty?

— Odbyliśmy rozmowy z delegacjami związkowymi z Australii, Japonii, Norwegii, RPA, Francji, no i oczywiście amerykańskimi. Te kontakty są niezmiernie ważne. Centrale związkowe wywierają bowiem duży wpływ na decyzje rządów, zabiegają o pomoc dla Polski. Chcą więc konkretnie wiedzieć na załatwienie jakich spraw nam najbardziej zależy. Mówiliśmy o pomocy dla poligrafii — maszynach, sprzęcie i oczywiście o papierze, papierze.

Wiele też moglibyśmy skorzystać, konkretnie w hutnictwie, w dziedzinie sprzętu

ochronnego. Na przykład w Baltimore hutnicy używają bardzo lekkich, estetycznych okularów ochronnych. To rzecz prosta w wykonawstwie, z powodzeniem można by to wytwarzać u nas w kraju. Bogaty dorobek ma ich medycyna przemysłowa, fachowa literatura medyczna... Spore osiągnięcia zaobserwowaliśmy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego. Wielkim zaskoczeniem była dla nas wycieczka po hucie Baltimore — nie czuje się w ogóle koksowni, dymy wydobywają się w ogóle tylko w 2—3 miejscach.

— Jakże wrażenia macie z obrad, o co walczyć zachodnie związki zawodowe?

— Walczą nieustannie, problemy przynosi każdy dzień. Wszystkie te rozgrywki z rządem dotyczą przestępczego prawa, konsekwentnego czuwania by pracodawcy wywiązywali się ze zobowiązań, by skrupulatnie trzymano się litery prawa.

Mówi się o wszystkim, a zarzuty na przykład związkowców angielskich pod adresem pani Thatcher są tak bojowe, że u nas byłyby uznane za kontrewolucję.

I jeszcze jedno, inaczej wygląda sprawa odpowiedzialności za to, co dzieje się w kraju. U nas w sytuacji na przykład pogotowia strajkowego żaden z dyrektorów nie martwi się zbytnio o finał. Nasi dyrektorzy uważają, że jest to zamartwienie głównie Jeruzelskiego. Natomiast w Stanach dyrektorzy zareagowaliby natychmiast. Tam pilnują i nie dopuszczają by sprawy dotarły do Reagana.

A propos jeszcze amerykańskiej pomocy dla nas — jeden z doradców Reagana powiedział, że nie dadzą ani 1 dolara, jeśli nie będzie wiadomo, na co zostanie spożytkowany, jeśli nie będzie wydatkowany pod kontrolą społeczną w naszym kraju...

— A największy szok w Nowym Jorku?

— To widok miasta na Manhattanie z 85 piętra. Cały układ nerwowy miasta jak na dłoni, a jak to funkcjonuje!

Ludzie poza tym, wbrew naszemu ogólnemu przekonaniu, tak nie gonią, ulica wcale nie pulsuje rozgorączkowanym tłumem. Wszystko toczy się na luzie. W sklepach uprzejmość. Wchodzisz do hotelu — spotyka cię oaza spokoju, dobrych gestów.

Jednak byt kształtuje świadomość — marksistowska maksyma nie nie straciła na wartości nawet w świecie eksplozji techniki.

W góry i nad morze!

Urlop jest nam bardzo potrzebny a jednak dużo czasów przepada

Scenaria tego spotkania była niecodzienna: rozmawialiśmy w gronie przedstawicieli zakładów hutniczych z całego kraju, u stóp wysokiej skały, na samym brzegu Dunajca. Przed chwilą padało, ale teraz pojawiło się słońce. Naszą rozmowę scharakteryzował jeden temat: jesteśmy w Centralnym Radzie Hutników „Gorce-Śląsk”. Powiedziacie zatem, drodzy, jak wam się ta impreza podoba, jakie macie uwagi, co należałoby zmienić, aby spełniła wasze oczekiwania?

Pytania organizatorów nie pozostały bez echa. Po kilku kurtuazyjnych głosach, że impreza bardzo udana, potrzebna, że każdy hutnik bardzo sobie ceni takie spotkania... na łonie przyrody i z plecakiem, ton wypowiedzi stał się bardziej konkretny.

Termin tego dorocznego rajdu organizowanego przez wazę Kombinat, w czerwcu, jest dobry. Należy go utrzymać. Jedną tylko sprawą: trzeba koniecznie zadbać, aby data nie kolidowała z innymi imprezami turystycznymi hutników, a tak się niestety zdarza. A więc trochę więcej kooptymacji...

Czy bardziej odpowiadają długie trasy, wielodniowe, czy krótsze? Ten temat wywołał szczególnie wiele opinii. Bowiem chce wybrać się na trasy wielodniowe, trzeba kolidować z urlopem, a o niego w hutnictwie nie tak łatwo. Zatem propozycja: dobierajmy tak terminy, aby maksymalnie wykorzystać wolne soboty. Trasy wielo-

Moniec roku szkolnego, kamień. Czas najwyższy pakować walizki i ruszać po zasłużony odpoczynek, byle dalej od rozpalonych murów miasta.

— Jakże są perspektywy letniego wypoczynku hutników i ich dzieci? Gdzie mogą tego roku wyjechać, o jakich pomysłach dla nich utrzymać? Na pytania te, super aktualne w tej chwili, nikt nie udzielił nam pełniejszej odpowiedzi jak mgr Janusz Bobula — kierownik Ośrodka Wczasów i Kolonii Kombinat HIL. Zatem rozmawiamy!

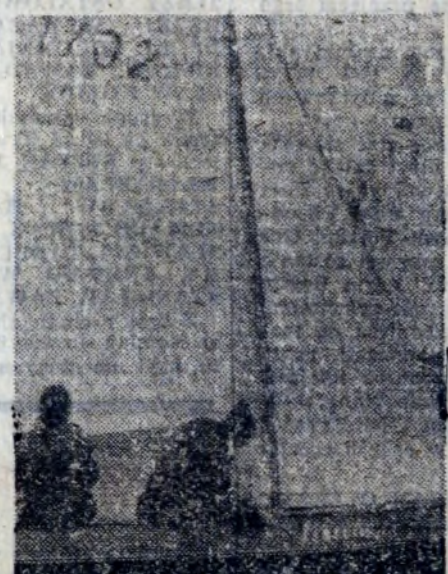
— Wczasów zagwarantowaliśmy w br. 24.000, z tej liczby na okres lata — ponad 12.000, we własnych ośrodkach wczasowych huty oraz w kwaterych dzierżawionych, nad morzem i w górach.

— Czy 24.000 miejsc, to dużo, czy mało? Proszę o porównanie tej wielkości z ub. rokiem...

Różnie można patrzeć na tę sprawę, ale jest to ok. półtora tysiąca miejsc więcej od ubiegłorocznego wykonania naszych planów. Pość miejsc jaką stawiamy do dyspozycji załogi w letnie, jest moim zdaniem wystarczająca. Mam na myśli ośrodki dzierżawione, natomiast odczuwamy deficyt miejsc we własnych domach wczasowych. Z przykrością muszę stwierdzić, że od wielu już tygodni znaczne ilości miejsc po prostu się marnują. Składa się na to kilka powodów, do których należy zaliczyć m. in. niedostosowanie terminów ferii szkolnych do szczytu urlopowego, tradycyjną niechęć do korzystania przez pracowników z wczasów w miesiącu czerwcu (nieczym nieuzasadnioną), przesłabienie, że do dobry i udany urlop można spędzić tylko w znanych i renomowanych miejscowościach, najchętniej — w modnych kurtortach. Z przyczyn obiektywnych zła jest także struktura kwatery w stosunku do potrzeb — za mało otrzymujemy pokoi 3- i 4-osobowych, na które jest największe zapotrzebowanie, za dużo natomiast „dwojek”.

W bież. roku, niezależnie od powyższych powodów, wykorzystanie wczasów w czerwcu jest dużo niższe niż w ubiegłych latach (do chwili obecnej przepadało już kilkaset miejsc), dokładnie 780 w tym ponad 400 nad morzem. W lipcu i sierpniu może być podobnie, bowiem sytuacja gospodarcza i polityczna nie za bardzo skłania ludzi do wyjazdów i to dalszych. Wat-

pliwości budzi także kwestia wyżywienia: czy odanie kartek jest równoznaczne z zabezpieczeniem odpowiedniego zaopatrzenia? Niechęć do wyjazdów spowodowana jest również ogłoszeniem w środkach masowej informacji alarmujących wieści o zakazie kąpielii w niektórych ośrodkach nadmorskich, spowodowanym względami sanitarnymi. Dochodzi jeszcze do tego brak możliwości zapewnienia przez DOKP dostatecznej ilości „miejscówek”, kuczetek i miejsc w wagonach sypialnych, przy wyjazdach nad morze.



Niepokoje mnie również to, że mimo dolożenia wszelkich starań w przygotowaniu akcji letniego wypoczynku, stale pojawiają się nowe przeszkody niweczące efekty naszej pracy. I dlatego, o ironio, ocena naszej pracy nie zawsze może być adekwatna do wiozonego wysiłku...

— Tak, to wszystko prawda. Chciałbym teraz zapytać, czy przewidzieliście w br. jakieś nowości dla wczasowiczów. Jakies innowacje, może udogodnienia?

— Zorganizowaliśmy po raz pierwszy w DW „Energetyk” w Rabie Niżnej turnusy dla rodziców z dziećmi od półtora roku do trzech lat, przeznaczając na ten cel całe jedno piętro w budynku pawilonu. Pokoje zostały wyposażone m. in. w łóżeczka dziecięce, a na półpiętrze zainstalowane zostały

kuchonki do przyrządzania posiłków dla dzieci. Będzie również lodowka.

— Tak, to jest dobry pomysł. A jak będzie wyglądała tego roku akcja kolonijna?

— Zapewniamy na lato około 45 tys. miejsc, m. in. w Jablonce Orawskiej, Lubaczowie, Łapanowie, Nawojowej, Nowym Sączu, Piwnicznej Swinioujściu oraz po raz pierwszy w br. — w Szczawnicy, Rytrze i Hańczowej koło Wysowej. Na uwagę zasługuje również fakt odzyskania prawie już straconego obiektu w Porąbce, na dzierżawę, którego podpisaliśmy nową, dziesięcioletnią umowę.

Obozy młodzieżowe — stały miejscie się tradycyjnie w Wierchomli, Żeglarski — w Mikołajkach, a specjalistyczne — rowerowe i konne oraz oboz dla dziewcząt — nad jeziorami w województwie śląskim. Obozy wędrownie będą się odbywać w Beskidzie Sudeckim.

Ponadto, w ramach akcji zleconej ZHP, na obozach harcerskich wypoczywać będzie ponad 400 naszych dzieci.

— Widzę więc, że są jednak jakieś nowości. A co tego roku z perspektywami wypoczynku za granicą?

— Z przyczyn od nas niezależnych, zawęża się niestety wymiana zagraniczna i w rezultacie pozostało nam tylko 40 miejsc kolonijnych w Czechosłowacji oraz 134 miejsca wczasowe dla dorosłych. Mamymy ponadto zapewnionych 114 miejsc wczasowych w Jugosławii. To wszystko mało, ale co robić...

— No i moje ostatnie pytanie: czy możemy być spokojni jako rodzice o dzieci wyjeżdżające na kolonie? Jak będzie z ich wyżywieniem?

— Nie powinno być problemów! Mammy przyobiecane specjalne, priorytetowe zaopatrzenie dla dzieci (bez kartek) Jak dotychczas obiekty przygotowywałyśmy bardzo starannie. Zadbaliśmy także o dobry program wypoczynku, o sprzęt sportowy itp. Powinno więc być dobrze, a jeżeli powstana jakies nieprzewidziane trudności, to na pewno nie z naszej winy, ale z przyczyn podkrotowanych trudną sytuacją w naszym kraju.

Prosimy zatem, gdyby coś było nie tak, o duże wyrozumialosci...

— Dziękuję za tę rozmowę i życze Wam, aby podsumowanie tego o czym mówiliśmy, wypadło jak najlepiej.

JERZY DANEK

O nowy model hutniczej turystyki

Wiosnę miały, maja i będą miały duże powodzenie. Rocz w tym, aby wiodły efektywnymi i lekami górskimi. Rozszerzając tę propozycję wnioskowano doboranie tras wiodących (tak już było i na tym rajdzie) nie zawaze przez oznakowane szlaki turystyczne, ale przez najciekawsze partie gór. Mogą to być na trasy przyrodnicze. Trudność do pokonania spora, w Gorcech, Piennicach — trzeba załatwić na to zezwolenie. Wszystkie da się jednak zrobić. Wnioski — „kupujemy”.

Kwestia następną: czy utrzymać festiwalowy charakter zakończenia rajdów? Czy organizować, jak czyniliśmy to zawsze do tej pory, konkursy, zmagania, zabawy? Tutaj zdania były podzielone. Jednym odpowiada takie spędzenie czasu na mecie, innym — nie. Myślę, że pozostaje wybrać złoty środek. Więcej uwagi poświęcić turystycznym i poznać treść rajdu, a czas pobytu na mecie ograniczyć do minimum. Nie traczy to żeby całkowicie rezygnować z konkursów zręcznościowych i innych zmagani. Tylko mniejszy kładzimy na to nacisk.

Było także pytanie, czy utrzymać obecną formę przygotowywania materiałów informacyjnych, regulaminów itp. Wszyscy turyści-hutnicy wysoko ocenili tegoroczne materiały, z uznaniem mówili o ich starannym opracowaniu graficznym. Chciałi zażyczenie szkicu mapek terenowych, przez który wiodły szlaki gorczańskiego rajdu, panoramki gór. Stud wniosek, aby i do tej sprawy odpowiednio się przyczynić: efekt wart jest bowiem trudu.

Krótką wymiana opinii, szybko, na gorąco, a materiału zebrano się sporo. Zakończymy nasze krótkie spotkanie postanowieniem, aby jeszcze raz porozmawiać o szczegółach. Będzie cieszę się okazją, naszych rozmówców zaprosiliśmy bowiem na zakończenie sezonu turystów górskich Kombinat HIL.

Zastępowimy się więc jeszcze raz wspólnie jak powinien być optymalny model turystyki dla hutników. (jd)

Dzieciom...

Nie pierwszy już raz nasi honorowi dawcy krwi oddali kold dzieciom polskim — ofiarom wojny. Zorganizowali z tej okazji specjalną akcję przeznaczącą uzyskaną krew dla szpitala — Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Efekt? 103 honorowych dawców krwi — członków hutnic-

kiego klubu HDK oddało łącznie 28,3 l. krwi.

Ponadto realizują program obchodu Dnia Pamięci Dzieci. Klub HDK przeprowadził okolicznościowe apele młodzieży Zasadniczej Szkoły Zawodowej i Hufca OHP HIL.

W sumie, jeszcze jedna udana inicjatywa Klubu, któremu patronuje PCK. (jd)

CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Zdzisław FIEDOROWICZ — „FINANSE W GOSPODARCE SO-CJALISTYCZNEJ”.

dla pracowników działów finansowych, dla studentów do nauczania przedmiotu „Finanse”.

W.P. JONES — „KLIMATYZACJA”.

dla inżynierów i techników projektujących i ekspluatujących urządzenia klimatyzacyjne.

Książka może być również wykorzystana przez studentów wyższych szkół technicznych.

E. ECKHOLM — „CZŁOWIEK I ŚRODOWISKO”

dla pracowników zajmujących się ochroną środowiska oraz dla studentów politechnik i kierunków związanych z ochroną środowiska.

G. A. AKSIELRUD, A. D. MOLCZANOW — „ROZPUSZCZANIE CIAŁ STAŁYCH”.

dla pracowników inżynieryjno-technicznych zatrudnionych w ruchu i w instytutach naukowych i badawczych przemysłu chemicznego, metalurgicznego i gałęzi pokrowych. Może być wykorzystywana jako podręcznik przez pracowników naukowych wyższych uczelni i studentów.

KRYSTYNA CIASTON

Lata płyną — woda nie...

(Dalszy ciąg ze str. 2)

wmieszani w tę instalację nowego ciągu. Wszyscy uważają to za wielki skandal, ale trzeba przetrwać do końca tę piżukę, która im „Spomasz” spreparował. I znowu pytanie: dlaczego łożyska były stare i trzeba było je regenerować, dlaczego to samo trzeba było zrobić z wałami, dlaczego elementy do tasno-ciągu były krzywe pospawane i trzeba było w osiemdziesięciu procentach ponownie spawać z nowego materiału? Dlaczego nie reklamowano? Tych pytań nasuwa się setki.

Wiadomo, że reklamacja wstrzymałaby remont co najmniej o cały miesiąc a i tak wielkiego pożytku by z niego nie było, bo urządzenia te sprowadzono w 1979 roku i skończył się na nie okres gwarancyjny. Skąd ta wielka zwłoka? I znówi wiele zastrzeżeń do naszych hutniczych decydentów, iż nie potrafią być konsekwentni i zdecydowani. Przecież złożono zapotrzebowanie na dwie linie do produkcji wody w HIL. Potem drzazga zbawienna myśl, że lepiej byłoby gdyby jedna linia wybudować w hucie oparta na wodzie studziennej a druga gdzieś w pobliżu naturalnego źródła, w jakiejś uzdrowiskowej miejscowości. Jężdżono i szukano w Polsce takiego miejsca. Tymczasem zostało zrealizowane poprzednie zamówienie na dwie linie produkcyjne. Przyszły zamówione urządzenia i co najistotniejsze — cała dokumentacja techniczna.

Przystawiając się teraz na budowę jednej linii, trzeba było dokonać przeróbki dokumentacji technicznej. Zlecono to naszemu PK. I wtedy zaczęło się od nowa chodzenie, koncepcjonowanie, dociekanie. A lata płynęły. Kiedy przystąpiono do generalnego remontu

i instalacji nowej linii, upłynęło sporo czasu. Oczywiście taką linię powinno się zainstalować w nowym budynku zaprojektowanym zgodnie z wymaganiami. Ale to był już okres, kiedy generalnie obcięto inwestycje i trzeba było dosłownie na siłę wcisnąć te urządzenia do starego budynku wytwórni. I tak się zaczęło. Wymontowano starą linię, przeznaczając ją na złom. Wymieniono sieć elektryczną, energetyczną, kanalizację. Dziś podwórce zastane jest starymi elementami. Kto je zakupi?

Dobrze, że wytwórnia kieruje stary doświadczony kierownik Bronisław Górski. Jego spokój, rozsadek i powaga pozwalają jakoś to wszystko wiazać ze sobą. Ale w innym wypadku? Remont zbliża się ku końcowi. Jest nadzieja, że może to wszystko ruszy. Jest to jednak zbyt poważna zabawa, która także może się nie udać. Głównym remontowcem, instalatorem są ludzie z W-17. To przecież specjalistów od wszystkiego. Wprawdzie od dziesięciu lat ludzie z W-17 remontują Wytwórnię Wód, ale leży to poza ich specjalizacją. Dais montują te urządzenia i sami oczekują na dzień rozruchu. Ruszy czy nie ruszy? Jest to ta sama produkcyjna, na końcu której wychodzą zakabzlowane butelki...

Cały rozruch odbywać się będzie pod nadzorem fachowców ze „Spomaszu” — ale wszyscy te urządzenia instalują ludzie z W-17, ludzie o złotych rekach. Zastanawia mnie tylko jedno: czy stać nas na takie ryzykowne eksperymenty? Czy postępując konsekwentnie i po gospodarsku, możemy pozwolić sobie na taką bezplanową i rabunkową gospodarkę? Chyba nie. Bo efekty tego systemu już znamy.

MARIAN OLEKSY

Grupuje ludzi znajdujących się w jednakozej, trudnej sytuacji życiowej, ludzi nieszczęśliwych, z którymi bardzo surowo obszedł się los. Członkami Klubu „Trzeźwość” w Nowej Hucie są leccni alkoholicy. Dziś, wspólnymi siłami i wzajemnie się wspierając, robią wszystko, aby wydobyc się z choroby, nie pozwolić na jej nawrót. Wiadomo — konieczna jest bezwzględna abstenencja: jeden kielisek wódki,

funkcjonował zespół muzyczny. — Na podkreślenie zasługuje również fakt, że w poprzednich latach i teraz, klub nie wyobcowywał się z otoczenia. Jego działalność była i jest otwarta, zawsze mają tutaj wstęp młodzi ludzie pragnący godziwie spędzić czas. Jeżeli były jakies problemy, to tylko w jednym przypadku: gdy w grę wchodził alkohol. Nie dawać się, że gospodarze nie chcą tolerować pijanych w swym lokalu lub gości usilu-

było jednak kolektywnej pracy, może trochę także i systematyczności i konsekwencji ze strony zarządu oraz aktywów. Niestety tytułarny tylko patronat nad klubem sprawował lekarz nie pokazując się prawie wcale u swych podopiecznych. Zawiodły również zakłady pracy i jednocześnie także związki zawodowe (myślę o „Solidarności”). Nie rewinna im być obojętna działalność klubu, wszak pamięta on nie komu innemu, ale ich

Klub spełniającej się nadziei

jedna chwila słabości, wystarczy, aby choroba zaczęła się od nowa.

Ze sprawozdań, które wygłosili pp. Stanisław Kurzawa, Wincenty Galus, Czesław Pawłowski, Kazimierz Zak wynika, że Klub ma niemało osiągnąć, działalność jego jest znana w kraju i zagranicą. Przede wszystkim te plusy dotyczą działalności profilaktycznej, wspólne organizowanych zajęć psychoterapeutycznych, opieki nad członkami, którym zdarzyło się zejść z abstynenckiej drogi. Niezależnie są wyniki w dziedzinie pracy kulturalno-rozrywkowej. Odbywały się prelekcje, wyświetlane były filmy, działał zespół fotograficzny, ba nawet

raczy się alkoholem. Na tym punkcie są wycofani, i słusznie — ładna by poszła opinia o klubie abstynentów, w którym się pije...

Dużym plusem świadczącym o inicjatywie są również ograniczone kontakty klubu. Od lat trwa wymiana doświadczeń z Jugosławią, właśnie za parę dni spodziewany jest przyjazd przyjaciół z Nowego Sadu. Odbyło się ostatnio także spotkanie z grupą fińską, być może, że i z tym krajem będą nawiązane kontakty.

własnym pracownikiem. Właściwie tylko HPR jest tutaj sprzymierzeńcem. Nic dobrego nie można powiedzieć o HIL.

Generalny wniosek: klubowi naprawdę warto pomóc spełnia bowiem ważną społeczną funkcję, pomaga w uciesnianiu się nadziei powrotu do ludzkiego życia. W wyniku wyborów przewodniczącym klubu został Kazimierz Zak, przewodniczącym komisji rewizyjnej — Ryszard Słabosz. Na wniosek Spół. Komitetu Przemysłowo-rolniczego w Nowej Hucie, dotyczącego wy, wieloletni prez. klubu Stanisław Kurzawa obdarzony został godnością honorowego prezesa. (td)



To najcenniejsza pamiątka — żołnierski mundur.

Tej opowieści słucha się jak baśni z tysiąca i jednej nocy, z otwartymi ustami od początku do końca. Tym uważniej, że fabuła baśniowa odsłania losy prawdziwych ludzi, których wojenna ścieżka wiodła przez pustynną odciań Afryki, spękaną od słońca ziemię Azji Mniejszej, do „krwawego” Monte Cassino... do Ojczyzny. Odległe czasy ale zielony mundur, który pani Julia otacza troskliwością nie mniejszą niż małe dziecko — jest tuż, namacalny. Mocnym ruchem ale pieczołowicie trzyma w dłoni ten najcenniejszy skarb, mundur żołnierza a na nim symbole żołnierskiej poniewierki — gwiazdy za wojnę, za Afrykę, za Italię, Krzyż Monte Cassino, medal Czerwonego Krzyża — Florence Nightingale. Droga do nich prowadziła... no właśnie, długie i dramatyczne to dzieje. W tej wędrówce siostra Nenka napotkała również generała Władysława Sikorskiego.

W RUMUNII

Tuż przed wojną siostra Julia Nenka pracowała w wojskowym szpitalu w Krakowie przy ul. Wrocławskiej.

24 sierpnia 1939 roku zarządzone cichą mobilizację szpitala wojennego. No i tak poszłam na wojnę. Od Krakowa nasz szlak bojowy wiodł przez Tarnów, Rzeszów, Lwów, Koiomyje. Kroczyliśmy pod znakami Czerwonego Krzyża. Niemcy kompletnie się z tym nie liczyli. Przeciwnie wręcz, samoloty latały na wysokości drutów telefonicznych i sieki karabinowym ogniem, wspomagały go bomby.

17 września znaleźliśmy się w Kłomycy i tu przyszedł rozkaz szejfa służby zdrowia by podążyć do Rumunii. Przekroczyliśmy granicę. W stacji zbiornej rannych zabrano do szpitali rumuńskich. Sprzet medyczny także — rentgeny, laboratoria. Nas rozlokowano po obozach w Dragassan. To takie małe miasteczko poza obręb którego nie wolno się było oddalać.

Takim przełomowym momentem w okresie rumuńskim, był listopad. Pielęgniarki, a było nas czternaście, otrzymały wezwanie do polskiej ambasady. Przedstawione zostaliśmy tu dyrektorowi szpitala z Aleksandrii, który specjalnie przyjechał tutaj zwerbować polskie pielęgniarki. I popłynęliśmy do Egiptu, razem z nami także lotnicy.

W EGIPCIE

27 listopada nasz statek „Dacia” przypłynął do Aleksandrii. Szpital Królewski w Aleksandrii pozbawiony był w ogóle opieki pielęgniarskiej. Pracowały tu wraz z Arabkami siostry niemieckie, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych wraz z ambasadą Niemki wyjechały. Było ich 33 a nas tylko czternaście i trzy Greczynki. Wiedziałyśmy o tej dysproporcji. Podwójna ilość obowiązków normalnie a tu przecież czas wojny. Dziewczyny pracowały ponad siły. Ten trud wynagradzali nam gospodarze. Dobrze pisała prasa o siostrach z Polski.

Na ścianie małego mieszkanka przy ul. Armii Ludowej wśród wielu pamiątek jest zdjęcie z aleksandryjskiego szpitala. Cały personel, są tu Polki, jest siostra Julia Nenka.

— A na tym zdjęciu rozmawia pani z generałem Sikorskim.

— Tak. Ale ta rozmowa miała miejsce nieco później. Zaraz do tego dojdziemy.

— Mówiłam o Aleksandrii?

— Tak.

Królewski Szpital w Aleksandrii opuściliśmy w 1940 roku pozostawiając oczywiście przyuczonego personel. Nasz los związał się dalej z Brygadą Strzelców Karpackich sformowaną w Syrii. Potem była Palestyna, Libia... Tobruk.

W LIBII

W listopadzie 1941 roku na front w Tobruku przyjechał właśnie Sikorski. Wizytował polskie oddziały, szpital także. W Tobruku po raz pierwszy zetknęłam się z generałem. — To właśnie jest to zdjęcie, o które pani pytała — wyjaśnia pani Julia.

— Generał Sikorski w helmie ścisła dłoń siostrze Julii — żołnierzo wi w białym fartuchu. Przed chwilą Julia Nenka składała właśnie meldunek o stanie szpitala. Spod białego czepka wysuwa się ciężki warkocz. Taki sam gruby warkocz jasných włosów wieńczy skronie pani Julii jeszcze dzisiaj. To samo czujne skupienie na twarzy co czterdzieści lat temu. W głębi na tym zdjęciu a właściwie w środku generał Anders towarzyszący Sikorskiemu przy inspekcji. To zdjęcie wśród innych zajmuje czołową pozycję na ścianie. Ujęcia są dwa — jedno w planie amerykańskanskim (jak określają filmowcy), drugie w planie ogólnym. Wydarzenie wszak ma wagę historyczną ale i także osobistą dla polskiej pielęgniarki w dalekiej Afryce, składającej meldunek polskiemu dowódcy.

O Tobruku napisano już całe tomy, wykręcono zwoje taśmy filmowej, trudno coś dodać. Dla siostry Nenki i jej koleżanek był to okres gdy pod gorącym niebem trzeba było pracować bez wytchnienia, w szpitalu walczyć jak żołnierz, walczyć o życie innych żołnierzy. Przybywało rannych, brygada się wykrawiała.

Zmęczone, zdziesiątkowane oddziały a wraz z nimi szpital skierowano do Palestyny dla „ochłonięcia”, uzupełnienia brygady.

— W Palestynie wydzielona została grupa lekarsko-pielęgniarska. Mieliśmy przygotować się do wyjazdu do Iraku.

Gen. Sikorski porozumiał się wcześniej z dowódcą radzieckim i uwolnieni Polacy ciagnęli do Iraku by tam walczyć o Ojczyznę.

W IRAKU

— Zorganizowaliśmy szpital w warunkach niesłychanie trudnych,

pustynnych. W irackim Khanakin. Temperatura powyżej 50 stopni, burze piaskowe... gady, skorpiony... cała natura sprzyjała się przeciwko nam. Szpital szybko wypełnił się chorymi. Zaczęła grasować malaria, powszechna prąta awitaminowa. Do tego wszystkiego, by dopełnić się czara nieszczęścia doszła czarna ospa. W obawie przed epidemią zamknięto szpital.

— Mnie wraz z ekipą wysłano do Kirkuk. Tam zorganizowaliśmy drugi szpital na 1200—1600 łózek. W Iraku sformował się II Korpus Polski.

— Tu, w Iraku w maju 1943 roku oddziały kobiece, służby pomocnicze wizytowała Zofia Lesniewska, córka generała Sikorskiego. Była także w szpitalu. Nieco później 14 czerwca do Kirkuk przybył gen. Sikorski. Miałam możliwość nieco dłużej z nim rozmawiać. Byłam przełożoną pielęgniarek a Sikorski dokładnie przejrzał szpital. Po wizytacji, ku naszej skromnej sa-

— Nie przyjął żadnych kierowniczych funkcji. Z natury jestem ogromnie wymagająca. Bałam się, że powiedzą — przyjechała z Zachodu i gnębi lud roboczy. A wiadomo jaki był klimat wokół tych z Zachodu.

— Po tej szkole pielęgniarstwa wojennego pani Julia nabyła chyba dyscyplinę żołnierza w najlepszym wydaniu, stąd też trudno byłoby się jej chyba pogodzić z „rozgardiaszom” (mówiąc delikatnie) naszych szpitali w warunkach pokojowych.

Są to refleksje wymieniane już przy filiżance aromatycznej kawy i torcie który pani Julia przyrządza w domu. Pyszny nie pytam o przepis, bo nawet najskrupulatniejsze Jego zastosowanie dałoby zapewne odmienny efekt. A nastroju tego domu nie sposób w ogóle powtórzyć.

Pani Julia z jasnym spojrzeniem i opiekuńczym gestem chowa zielony mundur do szafy. Po 57 latach pracy zawodowej może sobie pozwolić na powolniejszy rytm dnia. Choć nie są to dni puste. Wypełnia je ser-

deczna pamięć bliskich a ostatnio zainteresowanie prasy.

Pani Julia wszakże jest matką chrześną statku „Władysław Sikorski”. Wodowanie odbyło się w styczniu La Ciotat w Marsylii 14 kwietnia br. Statek imienia wielkiego Polaka ma 203 m długości 31 m szerokości, 19 m wysokości, 22000 DWT czyli potężna jednostka — jedna z czterech budowanych we Francji. (Wodowano już „Tadeusza Kościuszkę”, jeszcze pozostały „Kazimierz Pułaski” i „Stefan Starzyński”).

Pani Julia została także zaproszona do prac Komitetu ds. sprawowania prochów generała Sikorskiego.

— Nawet nie przypuszczałam — mówi — że w tej sprawie będzie tyle problemów.

Zbliża się właśnie ten doniosły moment a powinien on nastąpić w rocznicę tragicznej śmierci generała. Dla całego narodu a szczególnie dla żołnierzy Sikorskiego będzie to dzień wielkich wzruszeń.

LOS ZETKNAŁ JĄ Z GENERAŁEM SIKORSKIM

MAJOR

Julia Nenka

tysfakcji, wyraził duże uznanie dla dobrze zorganizowanej pracy szpitala w warunkach pustynnych.

Był upał nie do zniesienia, poprosiłam więc generała Sikorskiego na lemoniadę do kasyna. I tu wbrew protokołowi nasza rozmowa trwała 45 minut.

Jaki był Sikorski?

— Bezpośredni. Żaden tam wielki generał. Można z nim było o wszystkim mówić. Sprawy zalałwał od ręki, był stanowczy.

— Wypytywał o nasze zdrowie, jak znosimy klimat pustynny.

— Proszę, to jest zdjęcie z kasyna. Tego zdjęcia nie było jeszcze w prasie, nie pokazywałam.

— A potem ta tragiczna wiadomość o jego śmierci. Wszyscy płakaliśmy, z tego nieszczęścia trudno się było otrząsnąć...

Jeszcze dzisiaj szaro-niebieskie oczy pani Julii wilgotnieją. Bardzo dyskretne zresztą, zwycięża żołnierski hart.

POD MONTE CASSINO

— Potem każdy dzień był brzemienny w wydarzenia. I przyszło Monte Cassino. W początkach lutego 1944 roku wysłano nas do Włoch. Maj, pierwsze, drugie natarcie. W szpitalu ciągle dostawialiśmy łóżka. Wciąż mało... masakra. Pamiętam z tych czasów Wańkowicza, krążył wśród rannych, niezmordowany, robił wywiady.

Dni pamiętnych pod Monte Cassino było wiele. Jeden z nich, to 15 maja.

— Przed główną bitwą generał Anders napisał list z pozdrowieniami dla rannych.

Biorę do ręki kopertę z wyłocznym godłem Polski. W środku, w pół złożona kartka i odrocznie napisanych kilka zdań generała. (Pani Julia pozwoliła na ujawnienie treści listu).

W polu, 15.5.1944 naprzeciw M-te Cassino.

Łączę Wam podziękowanie za waszą niezmordowaną i ofiarną pracę. Przesyłam dla Was wszystkich oraz naszych rannych kolegów bardzo serdeczne pozdrowienia. Walczymy ciężko ale dobrze. Bóg da nam na pewno wspólne zwycięstwo. Dużo dobrych myśli.

Władysław Anders
Potrzebne były te pozdrowienia i słowa otuchy. Przyniosły zwycięstwo...

PO WOJNIE

Po wojnie, w 1946 roku wojsko, szpitala przetransportowano do Anglii. Tęskniliśmy za krajem. Niestety okazało się, że nie wszyscy możemy wrócić do Ojczyzny. Mnie się udało. 3 maja 1947 zostałam zdembobilizowana w Krakowie w stopniu majora.

— Dalsza praca, oczywiście w swoim zawodzie — w przychodni przy ul. Skawiskiej.



Moment inspekcji w Tobruku...



45 minut serdecznej rozmowy w kasynie.



„Płyn po morzach i oceanach...” Płyn szczęśliwie.

Tekst: HENRYKA ROSIEK
Zdjęcie i reprodukcje: S. GAWLIŃSKI

GŁOS MŁODYCH

G.M.

FAKTY

A adres: Klub Młodych ZSMP HiL, Kraków-Nowa Huta, os. Młodości 1. W otoczeniu hoteli robotniczych stoi okazały budynek. Mieszcząca się tu placówka stanowi znaczący punkt na ubogiej mapie kulturalnej najbliższej dzielnicy podwawelskiego grodu. Klub jest jednym z ogółu Domu Kultury Kombinatu, organizacja młodzieżowa sprawuje nad nim formalny patronat. Rola Związku zgodnie z zawartym ongiś porozumieniem ma polegać na inspiracji programowej, opiniowaniu planów działalności.

Z uchwały Konferencji Programowo-Wyborczej ZF ZSMP, 7 III 1981. Wnioski do realizacji przez Zarząd Fabryczny, pkt. f:

— Działalność organizacyjna i programowa Klubu Młodych winna być podporządkowana ZF ZSMP, który poezni w tym kierunku odpowiadać działaniu.

Hutnicza instancja Związku chce samodzielnie, bez pomocy DKK, wjaść klubem. Postulaty młodzieży popiera w swej uchwale KP PZPR. Dyrektor DKK mgr Danusia Szymońska protestuje w specjalnej „Informacji o działalności KM”:

(...) Fakt i sposób podjęcia uchwały (...) wywołał niezadowolony niepokój zarządcy DKK HiL, POP i Dyrekcji. (...) w w uchwale porabiała DKK HiL największej placówki w sytuacji, kiedy nie rozstrzygnięto jeszcze ostatecznie naszego przejścia na Flac Centralny.

(...) Uważamy, że decyzja tak poważna jak zmiana programu działania i struktury winna być szeroko konsultowana.

Pracownicy Klubu organizują nadzwyczajne zebranie i opracowują oświadczenie:

(...) Zdziwił nas i zaskoczył fakt, zarówno zrodzenia się

tego projektu jak i podjęcie tej nieprzemyślanej decyzji.

W dyrekcji huty dochodzi do spotkania wszystkich zainteresowanych stron. Ostateczne decyzje o losie Klubu nie zapadają.

proponacji ZSMP traktowana jak zło konieczne. W Klubie brak właściwej atmosfery do współpracy. Ludzie tam pracujący nie czują żadnej więzi ze Związkiem. Nasi członkowie pragnący urządzić w KM własne środowiskowe imprezy natrafiają na gąszcz przepisów. Biurokratyczna droga jest długa i kręta. Dyrekcja DKK żąda wciąż nowych podpisów i zaświadczeń. Prośbie przez nas Klubu uprosiłoby zdecydowanie te skomplikowane nadmierne formy. Dotychczasowa forma patronatu nie sprawdziła się. Chcemy mieć własną placówkę, sale teatralne, żyć! A teraz? Przecież to niedopuszczalne, by tak potrzebny obiekt zamykał swe podwoje w soboty i niedziele!

Dyr. Szymońska: Naprawdę nie wiem co jeszcze możemy

na finansowanie AKF? Na dyskotekach tyle nie zarobią.

ZARZUTY I PROPOZYCJE

Dyr. Szymońska: Kogo Związek chce w klubie zatrudnić? Skąd weźmie kadre? Sam zapal i najlepsze chęci nie wystarczą.

Z oświadczenia pracowników KM: (...) Nie godzimy się na przekazanie Klubu w nieodpowiednie ręce. Oświadczamy, że nie będziemy pracować pod kierownictwem niekompetentnych osób.

ZF: Oczywiście, nie możemy zagwarantować, że wszystko z miejsca ruszy bez zgrzytów.

Ważną dziedziną działalności Klubu jest organizowanie wesel. Gdzie bowiem młody człowiek może dzisiaj w miarę tanio urządzić przyjęcie? A zabawy? Chcąc potanńczyć we własnym klubie musimy opłacić Towarzystwo Muzyczne, kierownika zabawy, personel pomocniczy. Moglibyśmy coś załatwić we własnym zakresie, bez dodatkowych kosztów i zbędnej biurokracji. W przyszłości planujemy prawdziwą dyskotekę — z dobrym prezydentem i ciekawymi nagraniami.

Dyr. Szymońska: Zrezygnowaliśmy z dyskotek nauczeni przykrymi doświadczeniami FAMY. Nie możemy wciąż na nowo szkilić okien! Kierownik zabawy jest potrzebny — ktoś musi czuć nad całą cięą sprężyt. Opłaty dla Towarzystwa to efekt błędnych przepisów. Jako Dom Kultury nie posiadamy samodzielności finansowej.

ZF: Pośrednicy to utrapienie nie tylko inicjatorów potanćówek. Praktycznie koszty każdej imprezy są zawyżane z tego powodu. Istnym curiosum była oprawa Dnia Hutnika'79. Kosztowała grubo ponad milion złotych, 40% to właśnie kwoty wypłacone za pośrednictwem! Jeżeli staniemy się gospodarzami klubu to ten problem zniknie. Dysponujemy własnym funduszem bezosobowym.

Dyr. Szymońska: Nie chcę walczyć. Chcę współpracować z młodzieżą. Uważam, że obiekt winien służyć ogółowi młodzieży Nowej Huty.

ZF: Nie zamierzamy monopolizować klubu. Powołamy Radę Programową. Nasza placówka będzie miejscem spotkań wszystkich młodych ludzi dzielnicy.

Mieszają się deklaracje, argumenty, racje. Na pytanie co dalej z Klubem Młodych nie potrafimy dzisiaj jeszcze odpowiedzieć. Oby tylko jedynymi zwycięzcami w sporze nie zostali ci, do których działalność placówki jest adresowana.

ADAM RYMONT

TANIEC WOKÓŁ KLUBU MŁODYCH

PATRONAT: FIKCJA CZY RZECZYWISTOŚĆ?

(...) Działalność Klubu jest podporządkowana DKK przy zachowaniu patronatu i ścisłej współpracy z ZSMP. Gwarancję zabezpieczającą odpowiednią politykę programową w Klubie stanowi obsadzanie stanowisk kierowniczych kandydatami ZF lub uzgodnionymi z organizacją (z „Informacji” DKK).

(...) Organizacja miała szanse pełnego współuczestnictwa w zarządzaniu Klubem, nielety z tej szansy nie chciała skorzystać. Wielokrotnie występowałyśmy w inicjatywami i propozycjami programowymi, przeważnie pozostawały one bez odpowiedzi. (z „oświadczenia” pracowników KM).

ZF: To fakt, że Związek trzymał się dotąd z dala od klubu, ale to tylko skutek narastających rozdziewków. Inicjatywy firmowane przez nas były przyjmowane z jawną niechęcią. Realizacja

zapropnowana. Literatura w klubie jest, film — jest, kabaret — jest, piosenka — jest.

Z programu KM: XVI spektakli poetycki na motywach poezji Cz. Miłosza.

ZF: Chcemy wyjść z działalności naprzeciw potrzebom robotniczego środowiska. Obecnie KM organizuje imprezy, które żyją same dla siebie, a sala świeci pustkami. Czy garowego po 8-godzinny dniu ciężkiej pracy zainteresują wieszce? Nie jesteśmy przeciwnikami tego typu działań, lecz trzeba zachować odpowiednie proporcje.

Kierowniczka KM E. Jedrychowska: Mamy własną publiczność, nie narzekamy na frekwencję.

Dyr. Szymońska: Na os. Młodości działa pięć rozbudowanych sekcji zainteresowań: Amatorski Klub Filmowy, Klub Fotografików Amatorów, Klub Plastyków Nieprofesjonalnych, Klub Tańca Towarzystwo, Klub Teatralny. Dokąd wyprowadzimy te grupy? Obawiam się, by nasz kilkuletni dorobek nie został zaprzeczony! Zniszczyć tradycje jest bardzo łatwo...

ZF: Sekcje pozostaną i będą działały niezależnie kto będzie gospodarzem placówki.

E. Jedrychowska: Ciekawe skąd ZSMP weźmie 300 tys.

AKTUALNOŚCI

W centralnym finale Turnieju Wiedzy Społeczno-Politycznej duży sukces drużyna Krakowa! Drugie miejsce jest najlepszym dotychczasowym osiągnięciem reprezentantów grodu Kraka. Wśród wicemistrzów było dwóch przedstawicieli HiL. Jerzy Lis (indy-

widualnie 6) i Piotr Przybyliński (3).

Odbyły się kolejne konferencje sprawozdawczo-Wyborcze ZSMP. Członkowie Związku w ZH wybrali swoim przewodniczącym ponownie Michała Kowalskiego, a w OHP 17 — 7 Jana Madeja.

Po Festiwalach Krakowskich

Film polski góra!

Już po raz 21 w miesiącu o dużych tradycjach kulturalnych, w Krakowie, spotkali się twórcy filmów krótkometrażowych. Tegoroczny festiwal jest ważny. Ważny bo pierwszy po Sierpniu, ważny bo ważne są czasy, w których żyjemy. Dominowały filmy o problematyce związkowej. Ciężkie początki „Solidarności”, pełne napięcia dni sierpniowe, nastroje ludzi, ich odczucia. Największym przeżyciem dla mnie były filmy pt. „Pomnik”, „Gdynia — Grudzień 1970”. Obrazy przedstawiały miasto roku 1970 (fotografie archiwalne ze zbiorów prywatnych) i ludzi, dla których tamte wydarzenia były najstraszniejszymi chwilami ich życia. Pełne tragizmu zwierzenia ojca, którego syn zginął od kul, mając zaledwie 18 lat...

Po raz pierwszy od lat mogliśmy zobaczyć niezaktamany dokument. Filmy krytykujące dotychczasowe mechanizmy życia politycznego, przestarzałe metody myślenia i udane próby budowy fałszywej świadomości. Wiele z nich przeleżało na półkach parę lat. Potrzebny był Sierpień, by ujrzaly światło dzienne. Spojrzano krytycznie, po dziennikarsku na nasze życie. Wspaniała, prawdziwie na czasie była retrospekcja „Robotnicy w polskim filmie dokumentalnym” — w programie obrazy K. Kieślowskiego, B. Kosińskiego, W. Wiszniewskiego i innych. Moglibyśmy zaobserwować zmiany w świadomości młodzieży „To idzie młodość” i wstrząsający film o młodych narkomanach.

Jednym słowem skorzystano z szansy jaką dał Sierpień, były filmy nowe, patrzące po nowemu, demaskatorskie i bardzo odważne. W ogólnych odczuciach był to festiwal bardzo dobry, na wysokim poziomie, dojrzałe rozróżniające ważne problemy. Długo mogłabym pisać o tym co widziałam, nie oddałabym jednak atmosfery samego festiwalu, nie potrafiłabym też prawdziwie opowiedzieć filmów, które zobaczyłam.

Mamy nadzieję, że już niedługo filmy te będą emitowane w naszych kinach i na ekranach TV. Warto je zobaczyć!

M. WĘGIEL

D. RYBARCZYK

LISTY DO REDAKCJI

W spóźnionym nieco terminie otrzymaliśmy list ze Złobka nr 27 w Nowej Hucie, os. Kazimierzowskie. Zawarte jest w nim podziękowanie za miłą niespodziankę jaką w Dniu Dziecka sprawili maluchom przedstawiciele NSZZ „Solidarności” z Zakładu Transportu Kombinatu HiL.

W liście czytamy: „Dzieci, Komitet Rodzicielski oraz personel Złobka nr 27 w Krakowie-Nowej Hucie składają podziękowanie NSZZ „Solidarności” Zakładu Transportu Kolejowego K. HiL za pamięć w związku z Międzynarodowym Dniem Dziecka. W dniu 1 czerwca przedstawiciele „Solidarności” sprawili miłą niespodziankę odwiedzając dzieci w Złobku nr 27 w os. Kazimierzowskim i obdarowując je uspaniałymi słodyczkami. Prosimy o zamieszczenie notatki w GNH i złożenie tą drogą całej organizacji NSZZ „Solidarności” ZT K. HiL serdecznego podziękowania.” (jd)

„NA SŁOWIE HARCERZA POLEGAJ JAK NA ZAWISZY“

Brak odpowiedzialności uderza nas, dotyka, oblepia jak brudna maź. Czasem też wraca jak bumerang... do nas. Strzeż się ludzi niestawnych; nie można na nich polegać; nie można na nich budować, bo cię zawiodą w tych małych sprawach osobistych; istnieje obawa, że mogą zawieść i w rzeczach wielkich; bo i dlaczego akurat wtedy — mieliby stać się inni?...

Bądź słowny! Wychowuj w tym duchu siebie i swoich następców; żebys nigdy i nikomu nie sprawił zawodu. A żeby i siebie nie zawiedziono; a żebyś nie musiał doświadczyć, jak bardzo to boli...

A. PIKULSKA

SOBOTA — program 1: 9.00 Kino teleferii. 9.45 „Radar”. 10.00 Słowno-muzyczny magazyn egzotyyczny. 10.45 Szpieg w masce — w roli głównej Hanna Ordonówna. 12.05 Dla dzieci. 12.30 „Tak czy nie” — teleturniej. 12.55 „Goście pszczołki Majji”. 13.40 Kalejdoskop filmowy. 14.55 „Pies” film fab. 15.50 Magazyn reporterów. 16.00 Dziennik. 16.15 Festiwal piosenki radzieckiej. 17.15 „Czy znieść karę śmierci”. 17.55 „Po prostu facha” — rep. film. 18.15 „Muppet show”. 18.50 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 „Punkt widzenia”. 21.15 Z Romanem Polańskim rozmawia Nina Terentiew. 21.50 Festiwal piosenki radzieckiej. 22.50 Studio sport. 23.00 Dziennik. 23.15 „Ulice San Francisco” — film fab. 0.10 Zespół „Kombi”. 0.30 „Już czas na sen”.

Program 2: 16.00 „Zgadnij kim jestem?”. 16.45 „Popołudnie przegranej i podróży”. 18.15 „Wyrok”. 19.00 Kronika. 20.00 Klub jazzowy. 21.00 „Przeboje mistrzów”. 21.45 24 godziny. 21.50 „Blizny” (3). 22.55 Studio sport. 23.40 „Pociąg i ich wiarza”.

PROGRAM TELEWIZJI

NIEDZIELA — program 1: 8.25 „Telewizjada”. 9.00 „Teleranek” w programie m. in. „Daktabi” — film. 10.30 Antena. 11.00 „Wielkie miasta świata” Leningrad. 12.00 Dziennik. 12.45 „Estrada folkloru”. 13.15 „Dlaczego?”. 13.55 „Architektura, człowiek, środowisko”. 14.35 Program rozrywkowy. 15.05 Losowanie Dużego Lotka. 15.20 Koncert życzeń. 16.05 Mistrzostwa świata na żużlu. 18.30 Rep. film. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.00 „Buddenbrookowie”. 21.05 Sportowa niedziela. 21.30 Festiwal piosenki radzieckiej.

Program 2: 10.15 Program wokalny. 10.45 „Przeboje tygodnia”. 11.45 „Punkt widzenia”. 13.05 „Spór o zamek”. 13.40 „Gleida bibliofilów. 14.00 Dla dzieci. 14.40 „Jak potok płynie czas” — rep. film. 15.00 „Kwiaty i piosenki”. 15.20 Regaty o puchar TWN. 15.30 „Samotni

beglarze”. 15.45 Od magli do psychotroniki. 16.20 Regaty. 16.25 „Fama retro”. 16.35 Finał regat o puchar TWN. 17.00 „Kryzys rybołówstwa”. 17.25 „Dziwny cudzoziemiec”. 17.45 „Odprawa posłów greckich”. 18.20 Gleida bibliofilów. 18.30 „Nieliczne towarzystwo muzyczne”. 20.05 „Carmen” — spektakl baletowy. 20.45 Klejnoty księżat pomorskich. 21.00 Pożegnanie ze Szczecinem. 21.15 „Upał” — film pol.

PONIEDZIAŁEK — program 1: 9.00 Teleferie — „Dziwcyzna i chłopak” (4). 16.25 NURT — pedagogika. 17.00 Dziennik. 17.30 „Cztery pancerni i pies”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Echa stadionów”. 19.30 Dziennik. 21.10 Teatr TV — „Śmierć Tarekiana”. 22.10 „Rekompensata” — pr. public. 23.10 Dziennik.

Program 2: 17.35 Język rosyjski, francuski i angielski. 19.00 Kronika. 20.00 Studio Bis.

WTOREK — program 1: 9.00 Kino teleferii „Dziwcyzna i chłopak” (5). 17.00 Dziennik. 17.30 Polska Kronika Filmowa. 17.40 „Intestudio”. 18.10 Telewizja młodych. 18.30 Dobranoc. 19.00 „Camerata”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Szukając wyjścia” — dramat społ. prod. węg. 21.35 „Siedzwo zostało wznowione”. 22.20 Dziennik. 22.35 „Zaczniemy od Mony Lizy”.

Program 2: 17.30 Język rosyjski, francuski i angielski. 19.00 Kronika. 20.00 „Antykwariat”. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 W starym kinie „Eugeniusz Cękalski”.

ŚRODA — program 1: 9.00 Kino teleferii „Dziwcyzna i chłopak” (6). 17.00 Dziennik. 17.30 Informator turystyczny. 17.45 „Magazyn motoryzacyjny”. 18.00 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 18.10 „Polska leży na biegunie”. 18.50 Dobranoc. 19.00 „Wyspy Hiszpanii” — „Formantera”. 19.30 Dziennik. 20.00

Pr. public. 21.05 „Uroki” — pr. liter.-muz. 21.25 Teatr TV — Włodzimierz Perzyński „Polityka”. 22.35 Dziennik.

Program 2: 17.35 TWP. 18.05 Język rosyjski i francuski. 19.00 Kronika. 20.00 Kosmos 1981. 21.30 24 godziny. 21.40 Kosmos 1981.

CZWARTEK — program 1: 9.00 Kino teleferii — „Daktari”. 11.35 Lubelska suita dziecięca. 12.00 „Klub sześciu kontynentów”. 12.45 „Dzień delfina” — amer. film przyg. 14.25 Dziennik. 14.55 Teatr TV — „W gołębniku”. 16.15 „Bratysławska lira”. 17.35 „Gwiazdozbiór” — Marlon Brando. 18.20 „Bratysławska lira”. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.00 „Aniołki Charliego”. 20.50 „Fegaz”. 21.35 Memoriał Janusza Kusocińskiego. 22.30 Pieśni polskie śpiewa Ryszard Tarasiewicz.

Program 2: 17.10 „Wielka wódczaga” franc. komedia film. 19.00 Kronika. 20.00 Wieczorynka chopinowska. 20.30 Spotkania literackie. 21.00 XVIII studenci festiwalu piosenki. 22.00 Program public.

NIEOBOZOWA AKCJA LETNIA

Spółdzielnia Mieszkańców „Hutnik” serdecznie zaprasza dzieci spędzające wakacje w miesiącu do Klubów Wakacyjnej Przygody:

- os. Kościuszkowskie 5, Klub „Centrum” w dniach: 22.06—15.08.
- os. Kazimierzowskie 30, klub M-3 w dn. 15.06—4.07.
- os. Kalinowa 4, świetlica, w dn. 15—30.05.
- os. Tysiąclecia, Młodzieżowy Dom Kultury w dn. 20.07—15.08.
- os. Boh. Września 67, świetlica TPD w dn. 1—30.07.

Placówki czynne będą w godz. 9—16; przygotowują ciekawy program, gry i zabawy, wycieczki, konkursy, maratony filmowe, zajęcia sportowe.

HUMOR I SATYRA

Ideologia i życie

KONKUBINAT

Od lat ideologia tego konkubina, to klasycznie skostniała doktryna.

EPITAFIUM

Fu czołowy ideolog spoczywa. Były wyznawco — już go nie wyzywaj! Jego tragedia polegała na tym, że pogrzebały go własne dogmaty.

JACEK CHRUSCIELEWICZ



Rys. K. RATAJEWSKI

MALE IMPROWIZACJE

Gdy nie może być dwóch zdań, w jednym powinno być miejsce na wątpliwość.

Łatwiej gonić resztkami, niż z całych sił uciekać.

Nienaturalnie przed kamerą zachowują się ci, którzy udają, że jej nie widzą.

Nie wolno dawać lekcji bez przerwy.

Głos sumienia jest w najlepszym wypadku głosem doradcym.

Trudno w łóżku we dwoje wyspać się na cztery boki.

O bezdusznych trudno powiedzieć, że są Bogu ducha winni.

Kto widzi prawdę, a nie widzi fałszu — ten ma naiwny pogląd na świat.

Nikt nie daje łapówki tak, żeby ją było widać jak na dłoni.

Przy dzisiejszym metrażu mieszkań nie wariat nie ma wszystkich w domu.

Miłość jest działaniem w afekcie.

Gdy jeden ma nadwagę, a drugi niedwagę — to równowaga między nimi jest pozorem.

Lubiącemu mleć językiem dobrze jest czasem podsunąć ziarnko pieprzu.

Gdy ci mówią: zjeżdża! — nie czekaj, że postawią ci samochód służbowy.

Żadna przyjemność być oczkiem w głowie kogoś, kto ma marne widoki.

Nie wie, że nie wie — to dopiero filozof!

Na początku czapka na złodej górze — a w końcu ziemia mu się pod stopami pali.

Pustek w kieszeni nie można wypelnic rękami.

Obojętność jest chorobą grypopodobną: zarażamy się od tych, którzy kichają na wszystko.

Gdyby wielbłąd przeszedł przez ucho igielne, to by był z niego nici.

Nie jedź za dużo, żeby nie mieszkali nie wariat nie ma wszystkich w domu.

JERZY LESZCZYŃSKI

ZALAZA NAS ODNOWA... OKRĄGŁEGO SŁOWA



J. Dymala

ROZMÓWKI

— Zarzucają ci, że nie idziesz z duchem czasu!

— Przepraszam, ale ja nie wierzę w duchy...

— Dlaczego nasz nowy dyrektor nosi przydomek: „kardynał”?

— To ze względu na kardynała błędy, które popełnił w poprzednim przedsiębiorstwie.

— Słyszalesz o pafie, która popełnił nasz nowy kierownik ds. kultury?

— Podczas inauguracyjnego spotkania z filmowcami powiedział, że zawsze sądził, iż premia oznacza żonę prezesa Rady Ministrów.



Rys. J. DYMALA

FRASZKI

REFLEKSJE LICENCYJNO-IMPORTOWE

Wszystko na imporcie, wszystko na licencji, sukcesy diabli wzięli, nie pomogą święci.

A TO POLSKA WŁASNIE

Sloganami wyświechtana sukcesami przekarmiona, zakłamaniami usypiana, gorzką prawdą obudzona.

PROGNOZOWANIE

Ciełka prasa nie pomoże, jeśli ślepy będzie orzeł.

DANIELA NOWAK

czy będą nas znów dzielić na czworo?



Rys. J. DYMALA

Co mi daje dymek?

Sny, nieprzyjemne sny. Po wypaleniu wieczorem paczki sportów przychodzi sen, w którym ktoś dusi mnie mocno chwytając z tyłu. To ma być niby dowcip jakiejś znajomej osoby, ale ja naprawdę duszę się, próbuję uwolnić. Najpierw rękami — nie puszcza, naprężam łokcie. Wreszcie przychodzi pomysł, by nabrać w płuć powietrze i krzyknąć, jak karateka, im to podobno pomaga przy zadawaniu ciosu. Rzeczywiście biorę głęboki oddech i z krzykiem budzę się.

Po wypaleniu przy nocnym brydżu kilkudziesięciu papierosów „durres special” czeka mnie stół operacyjny. Już po zabiegu, ale narkoza działa, nie mogę się obudzić. Próbuję położyć się, ruszyć nogą, ręką, głową. Bez skutku, ciało jakby z waty. Zastanawiam się, co zrobić, może spróbować otworzyć oczy... Z wysiłkiem podnoszę powiekę.

Po wypaleniu przed snem mieszanki zefirów i marlboro nie mogę opuścić domu przez ulicę. Podnoszę do góry nogi, ale stoję w miejscu, a nawet cofam się. Zatrzymywany dziwną siłą cofam się, siadam... Siadam na marmurowej płycie grobowca. Rozglądam się wokół i widzę groby. Skąd tu obok mojego domu wziął się cmentarz? Przeszcząłem sobie natychmiast wstać, uciec. Niestety, udaje się tylko zsunąć w dół nogi i pięt. Bez koszmarnego snu z nocnym postanowieniem: to była moja paczka.

Tak się zdenerwowałem nieмыми wspomnieniami, że wyjdę na balkon... zapalić.

JERZY LESZCZYŃSKI

Opłaniach w brzydki sposób naciągających panie zdarzyło mi się na tych lamach pisać kilkakrotnie. Okazuje się, że nasze damy nie są takie sprytnie jak się to nam na co dzień wydaje, gdyż co pewien czas kolejna ofiara upada w ręce oszusta. W ręce 30-letniego Jerzego S. wpadło zaś dam kilka...

Nasz dzisiejszy „bohater” jest mężczyzną żonatym, ojcem trojga dzieci. Nie tak dawno wraz z rodziną wynajął mieszkanie na nowohuckim Osiedlu Stalowym. Pan szybko się przekonał, że właścicielka mieszkania Salomea P. jest osobą majątną, postanowił więc jej zasoby materialne trochę uszczuplić. Dokonał klasycznego włamania aby zabrać 90 tys. zł. Teraz bogaty w gotówkę rzucił żonę i dzieci ruszając „w Polskę”. Pierwszą przystań znalazł u Teresy O.

Pani O. utoczyła nowemu lubemu nie tylko postelnię ale także serce. Tworzyli klasyczny konkubin, który z czasem miał zostać zastąpiony legalnym związkiem, jako że Jerzy S. obiecywał pani małżeństwo. Czas jednak mijał, a luby nie myślał spełnić swojej matrymonialnej obietnicy. Ite dżwimy się, że Teresa O. czuła się zaniepokojona niekorzystną dla siebie sytuacją, a to zaniepokojenie w sposób jednoznaczny rzutowało na stosunki rodzinno-konkubinowe. Coraz częściej dochodziło do scysji, a nawet groźnych awantur. W końcu

Teresa O. postanowiła pozbyć się nierzetelnego amanta, kazała pakować rzeczy i wynosić się z mieszkania. Jerzy S. mieszkanka rzeczywiście opuścił, jednak nie oddał dotychczasowej towarzysze życia kluczy. Ta ostatnia zmieniła więc zamki i była spokojna o swoje miejsce.

Ten kobiecy spokój okazał się zupełnie bezpodstawny. Jerzy S. włamał się do mieszkania.

Kronika Sądowa

Damski oszust

szkania aby wynieść z niego łup o łącznej wartości 18 tys. zł.

Nasz amant nie narzekal długo na samotność. Szybko znalazł sobie nową przystań. Miejsce Teresy O. zajęła bowiem Krystyna Z. Pani pana przyciągnęła ochotą, z pełnym kobiecym oddaniem i miłością.

Niestety i tym razem sytuacja się powtórzyła. Najpierw — tak jak w przypadku Teresy O. — było sielsko, intymnie i wzruszająco, potem zaczęły się awantury będące widomym znakiem zmiany uczuć. Ge-

racz miłość zamieniała się w równie gorącą i niebezpieczną nienawiść.

Kiedy Krystyna Z. miała już dość adoratora także kazała się mu wynosić. Jerzy S. wymógł się rzeczywiście nie zapominając jednak na odchożnym o zabraniu biżuterii własności Krystyny Z. Biżuterii o niebagatelnej przeciętnej wartości, bo sięgającej 90 tys. zł.

Kres dalszym oszustwom i dalszym kradzieżom popełnianym przez pospolitego przestępcę położyła nowohucka milicja. Prokurator w oparciu o zebrane dowody sporządził akt oskarżenia przesyłając go do Sądu Rejonowego dla Dzielnicy Kraków Nowa Huta. Przy okazji dodajmy, że w trakcie śledztwa Jerzemu S. udowodniono jeszcze popełnienie kilku drobniejszych przestępstw.

W trakcie przewodu sądowego oskarżony przyznał się do niektórych stawianych mu zarzutów, innym zaprzeczył. Te zaprzeczenia nie stanowiły dla sądu argumentów przekonujących. Sędzia sądujący postanowił więc — na mocy ogłoszonego wyroku — skierować Jerzego S. na 2 lata i 8 miesięcy do więzienia, a także nałożyć na niego grzywnę w wysokości 25 tys. zł. Jednocześnie skazany zobowiązany został do zwrotu okradzionym i oszukanym paniom równowartości zrabowanych przedmiotów lub autówki.

J. KANDERER

Co w tygodniu?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.00 „Zandarm na emeryturze” prod. francuskiej, od 12 lat, od 19 do 20 bm godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Trzęsienie ziemi” prod. USA, od 15 lat.

ŚWIT mała sala od 13 do 16 bm godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ofiara” prod. węgierskiej, od 18 lat, od 17 do 20 bm godz. 15.00 i 18.00 „Ojciec Chrzestny II” prod. USA, od 13 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Miś” prod. polskiej, od 18 lat, następny program: „Saturn III” prod. angielskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 14 bm. godz. 13.00 „Pocątki z Hongkongu” prod. francuskiej, od 12 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 12 do 14 bm godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Drogi Papa” prod. włoskiej, od 18 lat, od 17 do 18 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Nic nie stoi na przeszkodzie” prod. polskiej, od 12 lat, od 19 do 21 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Korek” prod. włoskiej, od 18 lat.

TEATR LUDOWY

13 bm. godz. 19.15 „Romans z wodewilu” (w wykonaniu aktorów Teatru Starego), 14 bm. godz. 19.15 „Księżniczka Turandot”, 15 bm. teatr nieczynny, 16 bm. godz. 19.15 „Krakowiaczy i Górale”, 17 bm. godz. 19.15 „Krakowiaczy i Górale” (przedstawienie zamknięte), 18 bm. teatr nieczynny, 19 i 20 bm. godz. 19.15 „Pan Tadeusz”.

Klub Śródpole os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17

12. VI. godz. 20.00 KINO LETNIE — Projektcja filmu pt. „Dzień szarańczy”.

16. VI. godz. 19.00 Podsumowanie i zakończenie sezonu kulturalnego 1980/81.

Klub Kuznia os. Złoty Wiek 14

12-14. VI. Osiedlowe Dni Młodości (szczegóły w oddzielnych afiszach).

Klub Seniora os. Na Skarpie 64

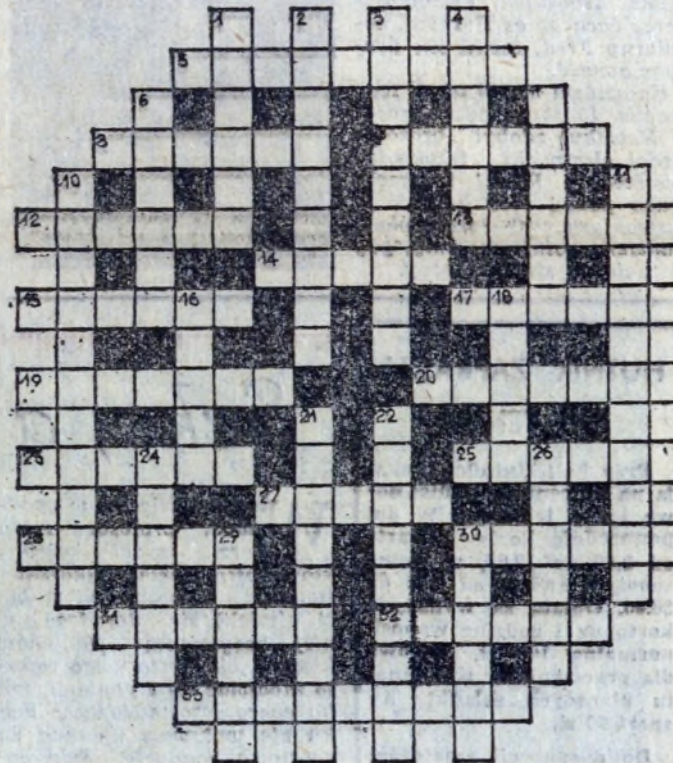
16. VI. godz. 17.00 Wycieczka do Łańcuta dla stałych bywalców Klubu Seniora.

Klub Kombatanta ZBoWiD os. Górali 23

15. VI. godz. 17.30 ŚWIAT — POLITYKA „Współczesne stosunki międzynarodowe dyscypliną wiedzy”. Zakończenie cyklu. Spotkanie z dr Władysławem Masiażem.

20. VI. godz. 10.00 — 14.00 Sezon kulturalny 1980/81 kończy wycieczka statkiem po Wiśle z udziałem zespołu „Andrusy”.

KRZYŻÓWKA



Podziomo: 5. wytwarzanie, wytwórczość, 8. zostaje po skończonym zbroju, 9. rodzaj łódki, 12. młodziutka krowa, 13. zrzęda, człowiek zgorzkniały, 14. odłam wyznaniowy, 15. najważniejsza w Kanadzie, 17. dziedziniec retro, 19. nazwa tajnej policji politt. w Rosji carskiej, 20. z Etna, 23. rodak, człowiek z tej samej miejscowości, 25. koszula dla furjata, 27. zasłony, 28. cieknie na widok smakofytków, 30. miejsce postoju środków lokomocji, 31. dzieło sejmku, 32. jednostka fonetyczna, 33. człowiek surowych zasad.

Pionowo: 1. dbałość o coś, 2. następuje po pytaniu, 3. wywozi za granicę, 4. skała podobna do granitu, 6. przyprawa kuchenna, 7. miejsce dla taksówek, 10. zart, figiel, 11. współzawodnictwo, 16. budowla nie budowa np. na przystanku autobusowy, 18. działanie ofensywne, atak, 21. umie rozwiązać każde zadanie rachunkowe, 22. tak wojsko nazywa kucharza, 24. imię Rzdziwiłła — zdrajcy, 26. niepowodzenie zamierzenia, 29. ośniana lampa, 30. pięknie śpiewa na wiosnę.

Wśród czytelników, którzy do dnia 18 bm. nadesła prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 23

Podziomo: 3. polot, 8. opas, 9. gaża, 10. glejt, 11. tusz, 14. lura, 16. nogawka, 18. eucharystia, 19. korsarz, 22. Mali, 24. agaj, 27. odium, 28. nota, 29. kask, 30. ikona.

Pionowo: 1. post, 2. taks, 4. oblig, 5. objaw, 6. tabu, 7. fama, 12. usterka, 13. znaczki, 14. laktoza, 15. ratafia, 17. adres, 20. reddy, 21. alum, 22. menu, 23. luty, 25. giaz, 26. takt.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWDLIVE ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI Z NUMERU 22 WYLOSOWALI:

Tomek Kosiolowski 31-573 Kraków ul. Mętłowniczy 3.11, Zofia Żyrowska 31-949 Kraków os. Zgody 4/51, Maria Poprawka 45-353 ul. Zapolskiej 30/6.

UWAGA: nagrody wysłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66, 195-00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



Jedli żaby i wygrywali

Z Francji wrócili piłkarze ręczni Hutnika. W ciągu 6 dni wygrali 5 spotkań, wszystkie wygrywając. Bilans bramkowy: 155-94.

Wyniki: 35:14 z AS Montaise, 31:19 z USM Gagny, 30:23 z US Ivry, 32:19 z BSF Falaise i 27:19 z Stella St. Maur. Najsilniejszym rywalem był USM Gagny. Zespół ten przewodzi francuskiej ekstraklasie.

Mimo męczącej podróży, codziennych gier i słabego wyżywienia hutnicy zaprezentowali się jak na mistrza Polski przystało.

Niestety nie obeszło się bez kontuzji, którym ulegli Gawlik, Gonciarzyk i Kałużński. W najbliższym okresie zawodnicy ćwiczyć będą w Krakowie, w lipcu urlopy, a później przygotowania do następnego sezonu.

Szejkowie porywają Freda!!!

Na jednego z najlepszych piłkarzy ręcznych w Europie w ostatnim dziesięcioleciu Alfreda Kałużńskiego zarzucili swoje sieci szejkwowie z Emiratów Arabskich. Petromilionerzy chcą by as Hutnika, popularny Fred, zasilił ich drużynę gwiazd.

Kałużński ma 29 lat (z tego prawie 15 lat spędził grając w Hutniku) zdobył brazowy medal olimpijski, trzykrotne mistrzostwo Polski i strzelił grubo ponad 1000 bramek w ekstraklasie. O szczegółach transferu poinformujemy, gdy zostanie on sfinalizowany.



Chyba przyjedzie garbaty na wielbłądzie

Jeszcze kilka miesięcy temu przedziej bym się spodziewał ujrzeć garbatego na wielbłądzie niż piłkarzy Hutnika w I lidze. Tymczasem futbolisci z Suchych Stawów lekką nogą przełuli cały mój kapitał niedowiarstwa dziś przyznając, że stawiam właśnie na nich.

Do końca rozgrywek tylko dwie koleżki. Gwardia ma punkt przewagi nad Hutnikiem. W bezpośrednich meczach dwa razy wygrał Hutnik. Jutro krakowianie grają w Tychach warszawiacy podejmują Stal Rzeszów. Biuro prognoz krótkoterminowych przewiduje zwycięstwo Hutnika i Gwardii, i rozstrzygnięcie za tydzień.

HUTNIK - GÓRNIK KNURÓW 3:0

To niesprawiedliwe! Górnicy wywalczyli sobie wolne soboty, a regulamin PZPN ani myśli tego uwzględnić. Szoltyś i jego ferajna musieli więc w godzinach nadliczbowych przez 90 minut fedrować w sobotę na stadionie Hutnika, co nie przypisło im ani poprawy samopoczucia, ani zawartości portfeli. Zwłaszcza na przodku goście spisywali się słabo stąd urobek zerowy. Hutnik wykonał plan, kibice tylko częściowo.

Bramki: Putek, Orzel, Kruszc. Ozdobą widowiska były fruujące wysoko buty Hutników, oldboy Szoltyś i jeszcze dwie bramki Orla, których nie uznał sędzia. (raf)



Do ekstraklasy pędzi Kruszc. Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Trzy nowe korty

Co to takiego „Społeczny Komitet Budowy Kortów Tenisowych”? Głową dają, że mało kto o tym komitecie słyszał, mimo, iż efektem jego pracy jest nie byle co — trzy nowe korty w osiedlu Kolorowym, czynne od 1 czerwca br. Właśnie mieszkańcy tego osiedla zakasali rękawy i zbudowali tak potrzebne obiekty dla młodzieży, zapatrzonej w Borgia i Fibaka. Owszem, pomagali przedsiębiorstwa z terenu Nowej Huty, m. in. nasz Kombinat, a zwłaszcza Walcownia Żelaza i Stal, jak również „Transbud”, PGM, KBM i Wydział Oświaty Urzędu Dzielnicowego.

Ponieważ mamy szczególną awersję do tasiecowych list nazwisk, niech wystarczy tylko jedno — Fryderyk Sak. On właśnie, jako przewodniczący Komitetu Osiedlowego, radny i szef Komitetu Budowy Kortów w jednej osobie, organizował prace, przy pomocy wielu ludzi dobrej woli. Korty przekazano Komitetowi Obwodowemu os. Kolorowego, z czego ucieszyli się chyba najbardziej uczniowie pobliskiego XII Liceum i Szkoły Podstawowej nr 103. Gwoli prawdy trzeba dodać, że mieszkańcom os. Kolorowego pośpieszyli z pomocą społecznicy z osiedli Centrum D, Handlowego i Spółdzielczego. Koszt obiektów wyniósł 1,6 mln zł, przy czym ogromna część prac wykonana została w czynnie społecznym. Chociaż nie jesteśmy zbyt skłonni do pochwał, to jednak za tak pożyteczny czyn należą się słowa uznania i podzięk. Oby ludzie tak potrzebnych inicjatyw na kamieniu się nam rozdili! (dr)

Rajd Radości odwołany

Braki benzyny, jakie wystąpiły w ostatnich dniach na rynku zmusiły organizatorów 3 Rajdu Radości do odwołania imprezy i przeniesienia jej na inny termin. Prawdopodobnie Rajd odbędzie się 30 września. Organizatorzy przepraszają wszystkich którzy zjawili się na starcie i zapraszają do udziału w drugim terminie.

Powtórka

Drugi termin przerwanej zebrania sprawozdawczo-wyborczego BKS Wanda wyznaczono na poniedziałek 15 czerwca, godz. 17.00.

16 m 30 cm

Kilka wartościowych rezultatów uzyskali lekkoatleci Hutnika podczas mistrzostw Śląska. Najlepiej spisał się trójkoszek Kaduszkiewicz, który wyładował w odległości 16 m 30 cm od belki bijąc jednocześnie rekord Hutnika i uzyskując I klasę mistrzowską.

Ponadto kilku zawodników uzyskało wyniki dające I klasę: Kobiety: Zgadzaj 290 m 24,37, Ligęza 190 m 11,97, mężczyźni: Borez 3 tys. m z przeszkodami 8,46,57, Furmanek 5 tys. m 13,57,61, Kurek 1,5 tys. m 3,44,93.

Zwycięstwo bokserów Hutnika

W meczu o mistrzostwo II ligi bokserzy Hutnika pokonali Wisłę Tczew 14:6 i zajmują 4 miejsce w tabeli. Punkty dla Hutnika zdobyli: Talar, Zolkiewicz, Przepłasko, Świderski, Dębniak, Gawryjałek i Ślesarczyk.

HUTNIK ZAPRASZA NA TENISA

Przy hali Hutnika czekają na miłośników tenisa nowe korty tenisowe. W dni powszednie korty otwarte od 9.00 do 19.00, w wolne soboty i święta od 9.00 do 20.00. Opłata za wynajęcie kortu na 1 godzinę wynosi: normalna 100 zł, ulgowa dla pracowników Kombinat u płaćcych składki na sport 60 zł.

Do dyspozycji amatorów tenisa jest pięć kortów i ściana treningowa. Jak na razie przez cały dzień są miejsca wolne. Ośrodek Sportu i Rekreacji HIL i KS Hutnik zapraszają.

Seks, a forma piłkarzy

Włoska Wistocka w spodniach, profesor Igino Terzi, wydał książkę, która wstrząsnęła piłkarskim światkiem. Ow spec od miłości ośmielił się doradzać w niej bożyszczom stadionów kiedy i jak często mogą wesoło zabawić się z paniami, tak by energia zostawiona w łóżku nie wpływała ujemnie na sportową kondycję. Seksopradnik sugeruje stosunki dwa razy w tygodniu co wywołuje oburzenie, gdyż zawodnicy są zdania, że kondycja, niekonięcznie ta w nogach, jest ich prywatną sprawą i wara od tego teoretykom.

Temat poniżej pasa podjęli trenerzy i lekarze sportowi. Ich zdaniem wystarczy celibat na dwa dni przed meczem. Bardziej klasyczny tryb życia zaleca piłkarzom trener AS Roma Niels Liedholm. Raz na trzy tygodnie kontakt z kobietą, taka jest jego filozofia. Na te wszystkie dywagacje wypiął się sławny bramkarz Seep Maier, który publicznie pochwalił się, że on uprawia miłość zawsze kiedy ma na to ochotę, a bywało, że prosto z łóżka siedł między słupki. To właśnie pozwala mu sięgnąć szczytów formy fi-

zycznej i psychicznie zrównoważać. Jeszcze ciekawiej prowadził się znany szwedzki piłkarz Gunnar Gren. Zawsze przed meczem, ku wielkiemu niezadowoleniu trenera, zamykał się w pokoju hotelowym z jedną ze swoich uroczych przyjaciółek, po czym podbudowany fizycznie i psychicznie zakładał korki i sportowy strój i dawał piłkarski koncert. Felieton o wpływie seksu na formę piłkarzy Hutnika pojawił się gdy drużyna zameldowała się w I lidze. (raf)



Rys. K. RATAJEWSKI

Z dalekiego kraju...

Podajemy wyniki totalizatora sportowego: Wylosowano następujące kontuzje: 6 — zerwanie ścięgna Achillesa 13 — złamanie obojczyka z przebiegiem, przemieszczeniem i rotacją 21 — uraz mózgowo-czaszki 30 — wzdłużne pęknięcie łokotki 33 — zwyrodnienie szóstego kręgu lędźwiowego 42 — rozwiązanie wiązadeł wiążących zawiązki więzów stawu skokowego Uraz dodatkowy: 17 — wada w kolanie Szczęśliwym zwycięzcom gratulujemy wygranych! (ar)

TURYSTYKA I REKREACJA

JAK BYŁO W CZORSZTYNIE?

Naszą sztandarową imprezę turystyczną — XIX Centralny Rajd Hutników „Gorce-81” — mamy już za sobą. Uczestniczyło w niej ok. 600 osób, w tej liczbie goście z rozmaitych zakładów hutniczych w kraju. Były drużyny z Huty Zabrze, Huty Łabędy, Huty „Katowice”, Huty im. Buczka i Huty im. Cedlera z Sosnowca, z „Koksorem” w Knurowie, z ZPH w Bochni. Najliczniej jednak wyruszyli na rajd gospodarze z Kombinat HIL. Dość duże zespoły stanowiły grupy motorowców z Klubu „Junak” z Nowego Targu i z Warszawy, ponadto kajakerze z KTW „Wiking”, którzy popłynęli z Nowego Targu do Czorsztyna i w drugim dniu — z Czorsztyna do Krościenka. Nie było natomiast, na co liczyliśmy, żadnych zespołów kolarskich. Ważnym warunkiem powodzenia rajdu jest pogoda. Niestety tym razem nie w pełni aura mogła nas zadowolić. Deszcz, a nawet burza, potem słońce — taka pogodowa przeplatanka towarzyszyła uczestnikom prawie przez cały czas. Nikt jednak nie narzekał.

Słychać było opinie że Gorce są przepiękne, trasy dobrane znakomicie, a w przygotowaniach nie uroniono żadnego szczegółu. Na mecie w Czorsztynie, jak zawsze było rojno i gwarno. Wydawany był posiłek. Odbiwały się liczne konkursy, m. in. strzelecki, rzutu lotką, łowienia rybek, przyrodniczy, turystyczny i rysunkowy, konkurs rycerski i konkurs niespodzianka. To domena kol. Antoniego Kruczka.

Wszyscy byli zadowoleni, a wielu dostały się mile nagrody. Komandor rajdu, kol. Tadeusz Krzemiński — szef Klubu „Dymarki”, nie otrzymał żadnych krytycznych uwag i dlatego z czystym sumieniem mógł zaprosić wszystkich do udziału w XX jubileuszowym hutniczym rajdzie za rok, z metą w Ochotnicy.

Podczas zakończenia rajdu kilku zasłużonych aktywistów PTTK Kombinat HIL udekorowanych zostało honorowymi odznakami PTTK. Kol. Emil Tarsa, August Przybylski i Czesław Aniol otrzymali Srebrną Honorową Odznakę PTTK, kol. Franciszek Kiebzak — Złotą Plakietkę „Światowida”, kol. Jan Zyskowski — Srebrną Plakietkę. Dyplomem uznania został wyróżniony kol. Szostak z KTM „Tandem”.

SKOLENIOWA WYCIECZKA W SUDETY

Komisja Turystyki Górskiej organizuje szkoleniową wycieczkę w Sudety, w dniach

18-21 czerwca. Trasa prowadzić będzie szlakiem: Pasterka, Szczeliniac, Ostra Góra, Biedne Skąły, Czarna, Kudowa, Skalne Grzyby, Skąły pod Rogaczem, Kalwaria, Wambierzyce, Fort Karola, Sawanna Afrykańska, Golańszów.

Wycieczka przeznaczona jest głównie dla aktywów KTG oraz dla przewodników turystyki górskiej i organizatorów turystyki.

ZAPRASZAMY NA BOISKO KS „HUTNIK”

W dniu 13 czerwca, tj. w sobotę, można wziąć udział w piłkarskim turnieju im. Jana Turka z udziałem trampkarzy „Hutnika”. Mecze odbędą się o godz. 10.30, 11.30, 16 i 17. Wstęp wolny. Zapraszamy również na mecz piłkarski w ramach mistrzostw ligi okręgowej między KS „Hutnik” Ib, a „Clepardia”, o godz. 17.30. Wstęp płatny, ale dla pracowników huty obowiązuje zniżka.

XXVIII SPARTAKIADA HIL

Zakończyła się kolejna konkurencja „badminton” XXVIII Spartakiady Pracowników HIL. Rozgrywki prowadzono w I i II lidze. Tytuł mistrzowski i puchar 1981 r. zdobyła drużyna DL wygrywając wszystkie mecze w składzie: Teresa Czystań, Stanisław Czystań, Zbigniew Wasik.

Wyniki konkurencji: 1. DL, 2. ZT, 3. P-61, 4. ZM, 5. DT, 6. ZR, 7. OHP.

Drużyny ZB, ZO, ZK nie zostały sklasyfikowane za oddanie 2 spotkań w.o.

W II lidze zwyciężyły drużyny ognisk TKKF: TE, P-66, P-67 uzyskując awans do I ligi. Na dalszych miejscach uplasowały się drużyny: HPR, STJ, ZH, P-96.

Za rozgrywki odpowiedzialny był kol. Tadeusz Kowalczyk oraz sędzia Stanisław Czystań.

SPORT I REKREACJA W HOTELACH

Igrzyska sportowe mieszkańców hoteli pracowniczych wkroczyły w decydującą fazę. Ostatnio rozegranymi konkurencjami były: rzut lotką, podnoszenie ciężarka i pchnięcie kula. Wśród licznie startujących zawodników najlepsze rezultaty uzyskali:

Rzut lotką: 1) M. Mirocha, hotel nr 32, 2) R. Pater, hotel nr 39, 3) H. Dukala hotel nr 2. Podnoszenie ciężarka: 1) P. Żelazny, hotel nr 21, 2) W. Dudek, hotel nr 21, 3) T. Janowski, hotel nr 39.

Pchnięcie kula: 1) W. Gniazdowski, hotel nr 39, 2) St. Żyła, hotel nr 24, 3) B. Żołądź, hotel nr 24.

A oto punktacja drużynowa po sześciu dotychczas rozegranych konkurencjach:

- 1) Hotel nr 21, kierownik — J. Stokłosa, 2) hotel nr 2, kierownik — St. Orawczak, 3) hotel nr 39, kierownik — M. Leszczyńska, 4) hotel nr 16, kierownik — Zdz. Nitra, 5) hotel nr 3, kierownik — H. Czyżyk.